

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 9 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 224. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-sej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik  
 GŁĘBOKIY — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
 BRDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”  
 ELECK — Sklep „Jedność”  
 LIDA — ul. Śniwalska 13 — S. Materski  
 ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego  
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego  
 N.-ŚWIECJANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 DRUJA — Kowkin

„ODERODZIE — ul. Wileńska 16 — T. Gurwicz  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
 ST. ŚWIECJANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 7  
 SZARKOWSZCZYNA — M. Miodel, Skł. apteczny  
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
 WARSZAWA — Kłosa Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal, cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## AUSTRIA UDZIELIŁA AGREMENT VON PAPENOWI

### OŚWIADCZENIE VON PAPENA

WIENIEN. PAT. Na wieczornym posiedzeniu rady ministrów udzielono agremment von Papenowi jako posłowi Rzeszy w Austrii.

WIENIEN. PAT. Komentując wiadomość o udzieleniu przez rząd austriacki agremment von Papenowi — półurzędowa „Reichspost“ pisze, że decyzja powzięta została przedewszystkiem dlatego, że w międzynarodowych stosunkach odmowa agremment jest rzeczą niesłychanie rzadką.

Z drugiej strony — pisze dziennik — Austria chce się przekonać, w jaki sposób von Papen przyczyni się do polepszenia stosunków między Niemcami a Austrią.

BERLIN. PAT. Udzielenie przez gabinet austriacki agremment byłemu kanclerzowi von Papenowi kompetentne czynniki niemieckie przyjęły z widoczną ulgą.

Nie przypuszczano wprawdzie, by rząd austriacki agremment odmówił jednakże zauważyć można było pewne zdenerwowanie wywołane zarówno 12-dniowym odwiekaniem decyzji austriackiej, ale zarówno pogłoską, że nietylko koła austriackie w Wiedniu ale i czynniki włoskie stawiają pewne zastrzeżenia przeciwko Papenowi.

Po ogłoszeniu listu w dniu 26. 7. br., w którym Hitler mianował von Papena posłem w Wiedniu, spodziewano się, że udzielenie agremment nastąpi natychmiast. Gdy po 24 godzinach Wiedeń zachował milczenie, wyjaśniano, że formalności udzielenia agremment trwają zwykle czas dłuższy. Prasa niemiecka zamieszczała obszernie artykuły, komentując misję Papena, podkreślając doniosłość no-

minacji. Obecnie prasa zachowuje rezerwę.

Wiedeński korespondent niemieckiego biura informacyjnego zaznacza,

## Sensacyjna sprawa o korupcję NA ŁOTWIE

RYGA. PAT. Sprawa byłego ministra skarbu Annusa o nadużycia przy zakupie cukru sowieckiego — przeistoczyła się w sensacyjną sprawę o korupcję, jaką w myśl oskarżenia uprawiać miał poprzedni rząd łotewski.

Wedle zeznań niektórych świadków, z dokonywanych większych transakcyj ciągnęły korzyść większe

że dyplomatyczne i polityczne koła wiedeńskie wycieczają ze specjalnym zainteresowaniem przybycia Papena, spodziewając się ogólnego odprze-

partje polityczne. W r. 1933 przy kupnie 1000 t. cukru miały być wzięte łapówki w sumie 50.000 latów. Prokurator żądał odpisu z protokołu zeznań tych świadków, by przeprowadzić nowe dochodzenie przeciwko działaczom i członkom poprzedniego rządu, co do których istnieje podejrzenie, że w transakcjach tych brali udział.

nia w myśl wytycznych wskazówek kanclerza Rzeszy zawartych w piśmie do Papena.

BERLIN. PAT. Były wicekanclerz von Papen złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie w związku z udzieleniem mu przez rząd wiedeński agremment:

Żądanie powierzone mi przez wodza i kanclerza w piśmie z dnia 26 lipca rb. ujęte jest wyraźnie i jasno. Przyjąłem tę misję, by wykonać ją w duchu i sensie, w jakim została mi powierzona, wiem bowiem, jak zależne jest odpręgnięcie sytuacji europejskiej od spełnienia tej misji. Wiem również, że i na tem nowem stanowisku mogę służyć swojemu krajowi.

Marszałek Hindenburg w liście swoim do mnie w tej sprawie pisał:

Jeżeli wysyłam obecnie Pana jako przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy do Wiednia, to czynię to w szczególnej nadziei, że uda się Panu przywrócić normalne i serdeczne stosunki z pokrewnionym narodem austriackim.

Rozkaz ten jest równocześnie testamentem do którego nic dodać nie można.

## Sidikauskas oskarżony o przywłaszczenie 80.000 mk.

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą, że byłymi posłami litewskimi w Berlinie i Londynie Sidikauskas pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za przywłaszczenie 80.000 marek niemieckich.

## Polacy z zagranicy u Pana Prezydenta



Prezydent Hindenburg na katafalku w swojej pracowni w Neudeck



Uczestnicy Zjazdu Polaków z zagranicy byli wczoraj popołudniu przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Na zdjęciu Pan Prezydent wita się na dziedzińcu zamkowym z przedstawicielami harcerzy polskich z Ameryki.

# PROBLEM WIELKIEGO ZIEMIAŃSTWA

Nie możemy podzielić wszystkich poglądów p. Alex. Bocheńskiego, nie uważamy jednak za możliwe, aby w sprawie dla rolnictwa tak ważnej kogokolwiek nie dopuszczać do głosu.

Problem istnienia wielkiej własności rolnej, i stosunku Państwa do tej własności został omówiony w doskonałych artykułach w „Słowie“ przez pp. Jundziłła, Wańkowieza i Haryskiego. Problem ten nie stracił nie na aktualności, choć na pozór wydawałoby się rzeczą zrozumiałą samo przez się i niepotrzebną do podkreślenia, że wielkie rolnictwo nie dało żadnych powodów do tego, żeby je Rzeczpospolita miała traktować gorzej jak małe lub średnie.

I. Obiektywnie biorąc należałoby może silniej podkreślić fakt, że wielkie ziemiaństwo, to jedyna praca w formie czysto polskiego kapitału. Bankowość, przemysł i handel, znajdując się w olbrzymiej większości w rękach żydowskich lub zagranicznych. Liczna warstwa urzędnicza nie reprezentuje poważnej wartości majątkowej. Rękodzieło, i drobne rolnictwo z trudnością wależy z nędzą i nie może kapitalizować. Instytucje państwowe z powodu gospodarki, która spotyka się z krytyką ekonomistów, raczej przyczyniają się do zmniejszenia jak do zwiększenia sumy bogactwa krajowego. Z tem wszystkiemu zarówno rząd jak i opinia zgadzają się z tem, że brak kapitału jest jedną z największych przyczyn ekonomicznego zacofania Polski, i nie szepczymy wysiłków aby kapitał obcy przyciągnąć. Wystarczy tu przypomnieć dzierżawę monopolu tytoniowego i zapłaconego, pożyczkę kolejową, pożyczkę na hamulec, od-

szkodowanie za puszcza białowieską wypłacone angielskiej spółce, i wiele innych znanych faktów, by jasno stwierdzić, że Polska dba i dbać będzie o bezpieczeństwo i zyskowność inwestycji dokonanych przez kapitał obcy. Najwyższym etapem tej linii, była może umowa z Harrimanem, w której w zamian za inwestowanie kilkunastu milionów, amerykański miał być zwolniony przez szereg lat od podatków osobistych, płaconych przez przedsiębiorstwa należące do kapitału polskiego.

Ten faktyczny obraz powyżej odmalowany wywołuje pewną refleksję: czy logicznym jest drogą niemyślnych ofiar i oddawania majątku narodowego (dzierżawy i koncesje) w ręce obce ściągąć wielki kapitał zagraniczny, a równocześnie świadomie tępić, i wyganiać za granicę rodzimy kapitał polski? Czy rzeczywiście ktokolwiek w Polsce przypuszczać może że dla interesów społecznych i narodowych lepszą jest gospodarka eksploatująca nasz kraj przez obcych, czy też pozostawienie na równych chociażby z nim prawach, kapitału odwiecznie z nim związanego?

II. Asympt do dyskusji o wielkim ziemiaństwie dała sprawa zadłużenia i oddłużenia. Problem polega na tem, jak ratować rolnictwo, a równocześnie nie zabijać kredytu. Rozwiązanie, naszkicowane już w zeszłym dawniejszych ustaw ratunkowych jest następujące (dla własno-

ści drobnej i średniej): rolnikowi rozkłada się należność na szereg lat. Wierzyciel dostaje akcept który może zblombować w Banku Polskim i otrzymać całą gotówkę odrazu, którą potem będzie ściągał z rolnika i w ratach wpłacał do Banku. Jeśli rolnik okaże się niewypłacalny, Skarb Państwa pokryje wierzycielowi 50 procent długu, a drugie 50 procent spłaci on ze swojej kieszeni.

Problem ten nabiera zupełnie innego zabarwienia jeśli na chwilę uprzytomnimy sobie, że kryzys nie jest niezem innym jak równaniem w dół wszelkich wartości i cen. Majątek, który był wart 100 jednostek, jest wart dziś 34 tych samych jednostek. Pensje obcięto o 35 proc. Ceny produktów rolniczych spadły o 60 parę procent, i dosięgają ledwie 37 proc. dawnej wartości. Jedne jedyne nie spadły tylko pieniądze — (100 procent) na majątku który już jest wart tylko 34 proc. Jeśli, jak należy się spodziewać, majątek zostanie sprzedany lub uznany za niewypłacalny i dług nie pokryty, wówczas rząd daruje ze swojej kieszeni (to jest z kieszeni rolnika, bo większość dochodów skarbu płynie z kieszeni rolnika) 50 procent. Niewątpliwie w ten sposób Skarb wstrzymał pragnie działanie kryzysu na

jedną część ekonomii, i wyrównał straty, na jakie wierzyciele są narażeni. Zachodzi pytanie, czy nie byłoby najzupełniej logicznym, i ekonomicznie uzasadnionem, aby Skarb dopłacił rolnikom 66 proc. majątku, jaki stracili przez kryzys? Skoro raz przyjmujemy, że Skarb pokrywa stratę spowodowaną przez kryzys wierzycielom, to, czyż nie stokroć ważniejszem, a równie słusznym było by, aby pokrył stratę spowodowaną przez tenże kryzys, i w tejże mierze, innej warstwie ekonomicznej, zwanej rolniczą? Pytanie to stawiamy w tym celu, aby wykazać absurdalność zasady nakręcania konjunktury i ratowania litery paragrafu nad którym życie dawno przeszło do porządku.

Oszczędność i kredyt nie tylko nie odżyje, lecz odwrotnie zaniknie przy tym systemie, niedźwiedziej przysługują, która tą czy inną drogą (długu czy podatku) obciążą produkcję. Kredyt istnieje nie tam gdzie są drakońskie oczekiwania bez tam gdzie jest opłacalność produkcji. Żaden wierzyciel nie marzy dziś aby odebrać więcej, niż otrzymał w realnej wartości towarowej, i wszelkie dążenia do oddania mu wartości cyfrowej, za cenę zarznięcia warsztatów, podważa zaufanie gorzej, niż to uczyniło od 3 lat trwające echie matoratorium długów nieuprzywilejowanych.

III. Po za obiektywnym znaczeniem kwestji istnienia wielkiego lub nie

wielkiego, ziemiaństwa, leży zagadnienie taktyki, to jest echa jakie dyskusja na ten temat wywołała wśród ziemian, i zmiany, jakie ewentualnie w ich polityce nastąpią. Nie należy bowiem wątpić, że tu, a nie nigdzie indziej leży przyczyna groźby jaka nad nami zawisła. Nie te czy inne argumenty lub teorie ekonomiczne, ale poprostu gra realnych sił, powoduje zwiększenie szans tej czy innej warstwy, lub wyrok na jej zagładę.

Sprawa wspólnego frontu rolnictwa polskiego w sprawie długów była przez wyżej podpisanego poruszana często przy końcu 1931 roku. Broniełem mojej tezy w „Słowie“ oraz na zjeździe rolniczym w Warszawie. Ponieważ jednak przewidywałem wówczas zdanie, że nie należy nieczego zdecydowanie żądać, i raczej hamować jak stanąć na czele ruchu rolniczego w obronie warsztatów i dobrobytu tak wielkich jak małych rolników, przeto lojalnie zamilkłem, i czekałem na rezultaty jakie wyda tak reklamowana akcja ratunkowa, którą nie mogłem kwalifikować inaczej jak niebezpieczny paljatyw. Ze smutkiem stwierdzam w tej chwili, że wszystkie moje przewidywania się sprawdziły, a nie sprawdziło się ani jedno przewidywanie ówczesnych naszych przywódców. Jak 6 lat temu przy rzucaniu słynnego hasła: „Zwiększyć produkcję o 1 centnar z hektara“ tak trzy lata temu, uczyniliśmy wprost odwrotnie

od tego, co uczynić należało. Dlatego grozi nam teraz powstanie frontu (drobne rolnictwo przeciw długom, ale front ten utworzony będzie bez nas, a nawet przeciw nam.

IV. Niechcąc do polityki wogóle: a niechcąc wprost żywiłowa do polityki czynnej, polityki mas, do szukania oparcia w prasie i w kraju też leży u źródeł upadku ziemiaństwa. Jest złudzeniem jakoby jedyną konferencją z ministrem czy premierem mogła wynagrodzić 100 wieców nieodbytych, lub 100 artykułów niewydrukowanych. Nie przesadzamy znaczenia polityki masowej, ale każde pociągnięcie w zakresie tej polityki jest cegiełką. Cegły mogą się rozsypać, mogą się okazać na nic. Ale bez cegieł budowy w żaden sposób nie będzie, więc tak czy inaczej cegły zwozić trzeba.

Inteligencja jest definiowana w nauce psychologii jako zdolność przystosowania uwagi do zmienionych okoliczności. Otóż gdybyśmy przyjęli tą definicję to z pewnością braki w tak pojętej inteligencji czynią z nas warstwę, która nie ma praw pełnowartościowych. Dopóki nie będziemy zdecydowani wystąpić z szematu, który był dobry przez lata, ale teraz dobry nie jest, dopóki nie zaczniemy szukać sposobów nowych i sięgających głębiej w stronę polityki jak takiego czy innego płodozmiannu lub systemu gospodarczego, dopóty grozić nam będzie w każdej chwili degradacja do stanowiska obywateli drugiej klasy, którzy względem państwa mają obowiązki, ale nie mają praw.

Aleksander Bocheński.

## SILVA RERUM

## MEDYCY NARZEKAJĄ

Medycy narzekają na swój los. Nie bez powodu, choć znowu nie oni jedni znajdują się obecnie w sytuacji niemiłej i ciężkiej. Nie też dziwnego, że narzekania swe zaczynają od słów, w których wyrażają obawę, że spotka ich los prawników.

Kurjer Warszawski (215) pisze: Młodzież medyczna w Polsce widzi przed sobą przyszłość w ciemnych barwach. I nie w tem dziwnego jeśli się zważy, że kilka czasem lat trzeba, mimo dyplomu, bezpłatnie pracować, aby otrzymać wykonanie jakiegoś wynagrodzenia. Nigdy przy tem niewiadomo, czy naczelne organy zarządzenia nie zamkną młodym dostępu do pewnych stanowisk, jak to już jest w adwokaturze.

Studia lekarskie na uniwersytetach trwają pięć lat i jeden trymestr.

Po skończeniu uniwersytetu młody lekarz musi jeszcze odbyć roczną praktykę, która da mu prawo do samodzielnego leczenia.

Otrzymał stazę jest bardzo kłopotliwie, gdyż najnowsze szpitale mogą przyjmować „stażystów”, a kandydatów jest wielu, zwłaszcza w większych miastach.

Każdy ze studentów medycyny, wyglądamy z utęsknieniem końca studiów, tembardziej teraz, gdy warunki materialne młodzieży są coraz cięższe.

Praca zarobkowa w okresie studiów uniwersyteckich na medycynie, jest ogromnie utrudniona: to też większość studentów albo korzysta z pomocy rodziny, albo też stara się o uzyskanie stypendjum.

Do wyjątków należą takie typy, jak pracująca w jednej z warszawskich klinik pani doktor, która wspólnie z siostrą zarabiała w okresie studiów akademickich na utrzymanie rodziny, złożonej z ośmiu osób. Znała zła, pomimo nawału pracy naukowej, i przewlekłej choroby, czas na urzędowanie przez siedem godzin w biurze, aby zapewnienie bytu i naukę czwórki młodszego rodzeństwa.

To są wyjątki, nieliczne wyjątki...

Większość idzie po linii najmniejszego oporu, żądając od rodziny, społeczeństwa i państwa pomocy, którą uważa za słuszną się jej należąca.

Mnożą się stypendja władz państwowych, rozszerza zasięg samopomocy koleżeńskości, a niejedynemu studentowi, że to mu się słusznie należy. Nie chodzi tutaj o rzucanie kamieniem w tych, co naprawdę potrzebują, albo o zmianę stosunku społeczeństwa do młodzieży, trzeba jednak, aby młodzież umiała liczyć przedewszystkiem na siebie, a pomoc przyjmowała po głębokiej rozwadze.

Co może mieć przed sobą młody lekarz po ukończeniu studiów i odbyciu praktyki? Jakże ma widoki zarobkowania?

Kończą się już czasy lekarzy gabinetowych. Miejsce ich zajmują wobec zmian w ustawodawstwie społeczeństwa, lekarze administracyjni w ubiegłych pieczęciach, gdzie zresztą wakuujących posad jest coraz mniej. Najbardziej może korzystnie pod względem materialnym są wyjazdy na prowincję, ale nie każdemu uśmiecha się kaźnia lekarza „od wszystkiego”.

Medycy więc narzekają na swój

## Jak Anglja czei swoich bohaterów morskich



Miecz admirala Franciszka Drake, który przyczynił się do potęgi brytyjskiego mocarstwa, zostaje w sposób uroczysty przeniesiony do Plymouth.

## Nowoodkryte rasy i kultury

1000 BADACZY Z 44 KRAJÓW NA KONGRESIE W LONDYNIE

Poraz pierwszy zebrali się w Londynie około tysiąca badaczy z 44 krajów świata, by przedyskutować wzajemnie na temat wieloletnich problemów, w dziedzinie antropologicznej i etnologicznej. Pierwszy ten kongres antropologów, wzbudził odrazu pierwsze referatami ogólną sensację.

Mianowicie profesor sir Elliot Smith sławny uczony angielski, w swej mowie powitalnej wskazał, jak silny związek istnieje między pracą badacza, a naszym życiem codziennym i jak często nauka zdolna jest obalić zakorzenione, albo wliczone przesady, które przez ich uparte stosowanie, mogą mieć niezmierne szkodliwy wpływ na życie i współżycie państw.

Jego wywody o pochodzeniu naszej kultury i o czystości rasy aryjskiej przeciwstawiały się wyraźnie wygodnej teorii rasy, stworzonej przez Niemców. Profesor Elliot Smith skrytykował ostro nadużywanie zdobytych wiedz i badań antropologicznych używaniu pojęcia „aryjski”, jako identycznego z „niezdykowskim”.

Ci, którzy wskazują na moralne i intelektualne wartości aryjszczyków — mówił on — i którzy mówią o kulturze aryjskiej, powinni pamiętać, że jest wogóle wątpliwe czy aryjscy kiedy-

kolwiek posiadali kulturę własną, prócz tej którą wzięli od babilończyków.

T. zw. pierwotna kultura aryjska pochodzi z Babilonu i była poddana silnie semickim wpływom, podobnie jak renesans w Europie, był rezultatem żydowskiego pośrednictwa między Hiszpanią a światem greckim.

To stwierdzenie niezdykowskiego uczonego o światowej sławie, będzie mało przyjemne dla niemieckich propagatorów tamtejszej teorii rasy. Przyczyni się ona jednak znacznie do tego, by ostrzec świat od błędów uznawania teorii narodo- i socjalistycznych.

## PRAWIE NIEZNANE ŚWIĄTU PLEMIONA W NOWEJ GWINEI

Wśród tych tysiąca delegatów na kongres, znajdują się liczni badacze — podróżnicy, którzy z narażeniem życia wdzierali się w nieznane dotychczas bliżej miejsca i obecnie zdają sprawozdania z swych, pełnych przygód, podróży. Wiktor Sherwin, misjonarz angielski, przybył tylko na krótko do Londynu, aby zdać sprawę z odkryć, jakich dokonał w Nowej Gwinei. Potem wraca samotnie do samotności w środku gór i niezwykle ostrych skał, gdzie miesi się żyzna wyżyna, na której 2000 ludzi, tamtejszych murzynów, żyje w najczystszej osamotnieniu. Obyrzymie naturalnewały i przeszkody, otaczające tych ludzi w promieniu czterech tysięcy mil, izolowały ich zupełnie od zewnętrznego świata. Mr. Sherwin zamierza obecnie dotrzeć raz jeszcze do ich krajów i nawrócić ich na chrześcijaństwo. Jedną z jego zadań jest energiczne taktowanie innych misjonarzy, którzy tym lu dom pierwotnym, posiadającym wysoko rozwinięte poczucie moralności, narzucają noszenie sukien i przez to właśnie psują ich obyczajność.

Także major Green odkrył nowe plemię w Burmie, gdzie dotychczas był tylko jeden biały. Tamtejsze chaty i broń zrobione są z trzciny bambusowej, podobnie wszystkie inne narzędzia, za wyjątkiem żelaznych noży. Kobiety tego szczepu są zadziwiająco piękne i zdołały się kamiennymi pier-

ścieniami i naszyjnikami, takimi, jakie znajdowano jako wykopaliska przed tysiąca lat u nas.

## KSIĘŻNICZKA DOKTOR

Wśród delegatów paryskich znajduje się również księżniczka Maria z Grecji, występująca pod swym nazwiskiem, którego używa w literaturze, t. j. jako księżna Maria Bonaparte. Jest ona córką słynnego naukowca geografa, księcia Rolanda Napoleona Bonaparte. W Paryżu znana jest jako „księżna doktor”.

Ostatnia jej książka, zawierająca psycho - analizę Edgara Allana Poe, wywołała międzynarodowe zainteresowanie. Z ogromną ciekawością oczekiwaną jest również prelekcja szwedzkiego profesora Kraussa, pochodzącego ze słynnego uniwersytetu w Upsali. Lord Raglan będzie mówił o szkolidwości wychowywania dzieci przez bajki nadające zwierzętom ludzkie właściwości.

## CZARNE RAMIĘ NA JAMAJCE

Pracujący na Jamajce uczestnik kongresu misjonarz Williams, który miał referat z działy religijno - naukowego, opowiadał o niesamowitym przeżyciu, jakie mu się wydarzyło, gdy przybył z pociechą religijną do pewnej konającej. Mimo, że w izdebce nie było nikogo, widział on dwukrotnie czarne ramię które chorą wyrzucało z łóżka.

Tego rodzaju zagadnienia należą także do specjalnego działy kongresu, który będzie rozważał, czy zdarzył się tu wypadek halucynacji.

Jak widzimy zakres działania i zadania jakie sobie postawił kongres są szerokie. Za kilka lat uczeni zamierzają zebrać się znowu w jakiejś stolicy Europy, by podzielić się nowymi odkryciami.

## DO POPULARNYCH HASEŁ

„ROB COŚ — KUP COŚ”

DODAJ

„LEC GDZIEŚ”

## Niezwykła kradzież samolotu w Warszawie

Po raz pierwszy w Polsce zdarzył się kradzież samolotu.

Na lotnisku mokołowskim, plutonowy 3 pułku lotniczego, Ludwik Antonowicz wydał rozkaz wytoczenia z hangaru samolotu „WR-3”, nalania baków benzyną i zanim policjant i dozorca zorientowali się, zapuścił motor i wzbil się w przestworza, kierując się na wschód.

O niezwykłym porwaniu samolotu zawiadomiono wszystkie lotniska w Polsce, prosząc o zatrzymanie lotnika, gdyby na którymś z nich lądował. Do dziś zawiadomienia o lądowaniu nie otrzymano.

Plutonowy Antonowicz nie miał licencji pilota. Komisja lekarska orzekła, że Antonowicz nie może być lotnikiem. Niezwykły amator prywatnej maszyny „WR-3”, zbudowanej przez studenta politechniki warszawskiej p. Wł. Kozłowskiego sposobem gospodarskim, był od kilku dni nie zwykle zdenerwowany i niespokojny. Antonowicz był współnikiem p. Kozłowskiego w budowie jego samolotu.

«S»

## Walka z chorobą morską

(el) Wszystkie towarzystwa okrętowe czynią największe wysiłki, aby jak najbardziej uprzyjemnić podróż parowcom swoim pasażerom. Jednego tylko nie mogą opanovać: morską chorobę. Przeciw temu nie niebezpiecznemu wprawdzie, ale bardzo nieprzyjemnemu cierpieniu, nie zdołano dotychczas wynaleźć środka.

Wobec tego ludzie starają się w inny sposób unikać choroby morską, przez zapobieżenie kołysaniu się okrętów

W tych staraniach najintensywniej dają do usłyszenia kołysanki statku włoskie linie okrętowe. W ostatnio zbudowanych statkach tych towarzystw wbudowano odpowiednie urządzenia przeciw gwałtownym kołysaniom się parowców, jednakże nie da się usunąć lekkiego kołysania, a gdyż aby osiągnąć zupełną równowagę, urządzenia zapobiegawcze musiałyby mieć zbyt wielkie rozmiary, co znowu zmniejszałoby choćby okrętów.

Oprócz kołysania się okrętów, jest jeszcze inne zło, które przyczynia się do wywołania choroby morską, a mianowicie obroty śruby okrętowej oraz praca maszyn. By temu zapobiec umieszcza się na osi okrętu koc metalowy, który porusza się w takt ruchu maszyn, ale w kierunku przeciwnym. W ten sposób niweluje się wstrząsy spowodowane tym ruchem.

## Nieszczęśliwy wypadek w czasie walki byków

(el) W czasie walki byków w La Coruna, wydarzył się onegodaj tragiczny wypadek. W chwili, gdy znany matador Del Monte chciał przebić byka, zwierzę wyrzuciło mu szpadę z ręki. Szpada spadając wbiła się w pierś jednego z widzów, który siedział w pierwszym rzędzie.

Widz ów wyrwał ją z rany i cisnął dalej, co spowodowało poważne zranienie jednego z dziennikarzy w nogę. Pierwszy ranny zmarł po kilku minutach, ponieważ szpada przebiła mu aortę. Walki zostały przerwane.

## W WIRZE STOLICY

## TRENERZY A SPORT

Zawody sportowe emigracji były nieodzowne, dziś żadne przemówienie, broszura czy wycieczka z wieniem do Nieznanego żołnierza nie działają tyle, co dobre skopanie kośćki przeciwnika lub zmasakrowanie mu głowy.

Emigracja wykazała niezbieżność: Polacy nadają się do wszystkich sportów, gruntu to wzory, nauzy ciele, szkoła — nie wrodzone zdolności.

W lekkiej atletyce rodacy z Ameryki byli bezkonkurencyjni. Mieli styl i dobre wyniki. Pewnie — USA to przeciw królestwo rekordów lekkiej atletycznej. To też wszyscy zawodnicy ze Stanów wykazywali dobrą szkołę. Biegi, skoki, rzuty wykonywali prawidłowo, nieraz wzorowo. Leciutych jak sześcianów.

A taki Chistowski w pływaniu to potęga. W kraju Weissmüllera, Kojacza, Crablego byłę pętką na styl. A bez stylu pływanie będzie zawsze tylko babraniem się w wodzie.

W piłce nożnej jeszcze bardziej uwypukliło się znaczenie szkoły. Czesi zajęli łatwo i pewnie pierwsze miejsce. II-gio Niemcy, III-cie Belgja i IV-te Rumunja.

A przeciw faktycznej reprezentacji tych państw ułożyły się w idetyczną tabelkę. Czesi są wieściemami świata, Niemcy na trzecim miejscu, Belgowie o cion lepsi od Rumunów. Nasi emigranci przebywający wśród mistrzów czeskich, nie dorobili im, ale jednak nauczyli się wiele i górowali wyraźnie nad takimi dzikusami z Belgji.

W boksie rej wodzili emigranci z Francji. Nie dziwnego — we Francji boksują się masowo, wielka ilość zawodników podnosi poziom. We Francji są wszędzie specjalne szkoły boksu, Francja wydała niejednego mistrza świata, by wymienić tylko: Carpentiera, Crequi, Siki, Pladnera, obecny Marcel Thiel.

Do czego prowadzą te spostrzeżenia? Do stwierdzenia, że gadania o specjalnym uzdolnieniu jakiegosi narodu do tej czy innej dziedziny sportu są bzdury. Wszędzie jest dobry materiał do każdego rodzaju sportu. Ale szkoła, dobre wzory są rzadkie. Bez nich nie może być wyników. Polacy szkoleni i opatrzeni przez doskonałych lekkoatletów stali się przy zwoitym lekkoatletami, w królestwie piłki wyrosli na niezwykłych piłkarzy, pod pięściami mistrzów osiągnęli niezły poziom bokserki.

U Jakutów czy Eskimosów nie może się nagle objawić wielki uczonec. Same tam gamonie, bo i medycyna musi wprzerw się dużo uczyć. W sporcie to samo — trzeba długo i mozolnie się uczyć, by dojść do jakichś konkretnych wyników. I trzeba brać lekcje od dobrych nauczycieli.

Czyli, że bez solidnych trenerów niema mowy o dojeściu do jakiegokolwiek klasy w jakiegokolwiek dziedzinie.

Karol.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, przechodzą przy użyciu rano i wieczorem po szklance mleka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Spytajcie się lekarzy.

Diva i reporter  
TROCHĘ TEATRU NA ŚNIADANIE  
Napisal Juljan Weis, przełożył W. L.

DIVA: (włosy platynowo-bloni, jasno czerwone usta, niebieskie oczy o kędzierzawych ciemnych rzęsach, krótko artystka, jakie spotykamy tużimi. Siedzi przy śniadaniu i czuje gościa najdosłownym uśmiechem swego repertuaru).

REPORTER: (młody, ale bardzo poważny, w binoklach na nosku ciela wie wyzieraającym w świat, jak tego wymaga zawód reportera. Potrząsa starannie ufrizowaną głową).

DIVA (kontynuując rozmowę)...Pan jest zapewne zdumiony, że kazałam pana telefonizmie zaprosić o tak wczesnej godzinie... Jest dopiero jedenaasta...

REPORTER: (trochę drwiąco): O tym czasie sypiam zwykle...

DIVA: ...Ale jestem tak wzbuzzona, taka zdenerwowana, taka rozgorączkowaną, że musiałam wreszcie porozmawiać z panem. Wiem, że pan jest moim przyjaciелеm.

REPORTER: Już oddawna.

DIVA: (urazona) Oddawna? To chyba niema być aluzją do mego wieku? Bądź co bądź jestem dopiero dziesięć lat na scenie, a skoro w wojsku lata wojny liczą się podwójnie, to w teatrze powinny liczyć się po połowie, albo jeszcze mniej.

REPORTER: Nie leżą się weale, ponieważ jedynie ważne jest i pozostanie: czy artystka posiada talent.

A pani, droga przyjaciółko, posiada talent, w dodatku duży. Nie wiele z koleżanek pani, może się z nią równać.

DIVA: A przecież nie mówi się o mnie weale.

REPORTER: Pewnie niemiecki poeta powiedział, że najlepsza kobieta to ta, o której się weale nie mówi.

DIVA: Można to stosować w Niemczech, gdzie kobieta nigdy nie miała wiele do powiedzenia, a ostatnio nie bierze się jej weale pod uwagę. Może to być dobre w odniesieniu do poezji gospośi, do zasłużonej kury domowej, ale artystka musi oddziaływać na opinię, musi budzić ciekawość tłumy i utrzymywać ją w napięciu. Właśnie wtedy, kiedy nie występuje na deskach scenicznych, powinna ciągle przypominać się publiczności, ponieważ obowiązują tu zasady: co z oczu to z serca. Artystka jest stracona, gdy o niej chociaż na chwilę zapomni.

REPORTER: Jakkolwiek niezupełnie zgadzam się z panią, użyję tu staroangielskiego frazesu: „czem mogę pani służyć”?

DIVA: Wiele, bardzo wiele, może pan dla mnie zrobić, drogi przyjacielu! Pan jest ezowiekiem prasy, znawcą teatru i teatralnej publiczności. Z dnia na dzień zamieszca pan

wiadomości o młodych aktorkach i do tego dołącza pan ich wielkie fotografie. Rozdarowywuje pan sławę i powodzenie, choćby na kilka godzin.

REPORTER: Krótko mówiąc, robię reklamę.

DIVA: O nie. Jako herold sztuki zwraca pan uwagę tłumy na bohaterów i bohaterki dnia. Pan i pańscy koledy, jesteście niezmordowani w podawaniu czytającej publiczności na śniadaniu, wszelakich sensacyj teatralnych na piśmie i w obrazkach.

REPORTER: Szczerze mówiąc, te sensacje, niezawsze są w moim guście...

DIVA: Ale działają. Jak często czytam, że tej czy innej gwiazdzie ukradziono książkę biżuterję. Dlaczego nikt nie ukradnie kosztownych klejnotów? Nawiasem mówiąc, nie miałabym nie przeciw temu, by mi je skradziono, dlatego, że nie posiadani ich wogóle.

REPORTER: W ostatnich latach tyle było doniesień o kradzieżach kosztowności z garderób artystek, że publiczność już wogóle nie reaguje, gdy którejkolwiek z nich ukradną prawdziwy klejnot.

DIVA: Być może, ale pozatem, od kiedy boginie filmu na sposób olimpijski rozwodzą się i wychodzą zamaż, jest w gazetach stała rubryka, gdzie śluby i rozwody artystek omawia się z najdrobniejszymi szczegółami.

REPORTER: To już oddawna stało się nudne. Dziś diva nie interesuje nikogo nawet wtedy, gdy ma za sobą tuzin rozwodów. A zresztą pani jest przecież szczęśliwą żoną.

DIVA: To jest właśnie moje nieszczęście. Publiczność nie chce słyszeć o aktorkach, będących szczęśliwymi żonami. Może jeszcze... gdy taka zostanie matką i da się odobjektarować z dzieckiem i bez dziecka, we wszystkich możliwych pozach, a potem zamiesi te fotografie w gazetach i tygodniakach...

REPORTER: Po pierwsze nie ma pani dziecka...

DIVA: (zła) Czy to moja wina?

REPORTER: Dyskrecja dziennikarska zabrania mi odpowiedzieć na to pytanie... po drugie wynoszenie najin tymniejszych szczegółów szczęścia rodzinnego na oczy wszystkich jest karęgodne. Taką matką powinna zadawać się swoim szczęściem u boku kochoanego męża i może w kole najbliższych, ale mniej kochoanych znajomych. Natomiast entuzjastki teatru, już ze względu na estetykę i dohy smaku, nie powinni oglądać pieluszek dziecięcych, nawet gdyby te pieluszki, — że znowu zażytuje wieszczą — były tak piękne... tak jasne... tak czyste...

DIVA: Może na pan moje drogi przyjacielu. Z pewnością artystka, która zasła w ciężę, nie powinna obciążać tą sprawą czytającej publiczności. Mogą być jednak inne efektywnie zdejcia...

REPORTER: Ma pani zapewne na myśl czarny charakter w roli Jarosza, tragiezkę, jako kucharkę i tenora, jako myśliciela na tle biblijoteki. Królów operetki zaś w jej kostiumach do pływania?

DIVA: Kostiumy do pływania? To zapewne te, które popłynęły z wodą? Dlatego niema ich wogóle. Z pew-

nością nie holdingu pruderji i nie jestem entuzjastką zapisania wszystkiego na ostatni guzik pod szyję, ale to, co niektóre aktorki odsłaniają przed obiektywami aparatów, to są akty, bynajmniej nie teatralne. Rzeczy nie notowane dotąd w aktach sceny.

REPORTER: Sama wydaje pani wyrok na reklamę, a jednakże pragnie jej pani.

DIVA: Reklama i reklama, to jest różnica. Pamięta pan jaką sensację wywołała niedawno pewna gwiazda, która z desek scenicznych zesłała na piasek areny cyrkowej. Śpiewała, tańczyła i wykonywała karkołonne hulańce na trapezie. Wskakiwała na wet na galopującego konia, aż w końcu spadała.

REPORTER: (trochę złośliwie) Czy pani wogóle umie jeździć konno?

DIVA: (podrażniona): Nie, ale z konia potrafiłabym spaść w każdym razie, a powiem panu, że wyznają za sadę: „gdy spaść z konia to z dobrogo”. Codziennie czyta się o niej, że setki tysięcy zachwyconych widzów opuszczało wczoraj lokal cyrku.

REPORTER: Jestem z całym uznaniem dla niezwykłych zdolności artystki, która z desek sceny potrafiła się wzniesić pod kopułę cyrku, ale...

DIVA: Ale?

REPORTER: Cyrk lubi potęgę wymiary. Za czasów Wespazjana siadywał podobno w cyrku rzymskim dziennie 250.000 widzów, później, o parę dziesiątków lat, nawet 385.000. Nie trzeba tego brać zbyt dosłownie.

DIWA: Reklama działała wówczas niewątpliwie tak samo jak dzisiaj i dlatego pozwoliłam sobie za-

prosić pana na śniadanie. Nie mam ochoty dać się uprowadzić przez „drabów podniejskich ostatniego gatunku”, to przestarzałe. Nie chcę być autorką sztuki teatralnej, ani scenarjuszka, ani—Boże broń,—prowadzić teatru. To zużyte kawały reklamowe, na które ludzie uśmiechają się współczująco. Chcę czegoś nowego, niespodzianego, coś oszałamiającego... Pomóż mi pan drogi przyjacielu...

REPORTER: (ironicznie) A co myśli pani o wiadomości, że woźnica pani udział w ekspedycji himalajskiej, by wreszcie pokonać ten wściekły Mount Everest?

DIVA: (urazona) Pan sobie żartuje.

REPORTER: Albo, że pani weźmie udział w Challenge, albo z Belgiem Cosynsem poleci do stratosfery?

DIVA: Niechże pan mówić serio.

REPORTER: Dohrze. Zostawmy więc żarty i dowiejmy, oraz wrzawę jarmarczczą, nazywaną uprzejmie reklamą, która się tak strasznie rozpoznaszła w życiu teatralnym, sięgając do ostatecznej przesyady.

Pani, koehana przyjaciółko, jest bardzo zdolną aktorką. Powiedziała pani, że chce pani dać publiczności coś nowego, zadziwiającego, oszałamiającego...

DIVA: O tak, tak!

REPORTER (poważnie). Niech jej pani da prawdziwą, głęboko ujętą kreację artystyczną. Będzie to, po wielu, z dnia na dzień zapowiada nych sensacjach, nareszcie prawdziwą sensacją teatralną.

DIVA: (potakuje głową w zamysłeniu).

**Żona Hindenburga**

(X) Hindenburg ożenił się w roku 1879 z Gertrudą von Sperling. W swoich pamiętnikach poświęca on temu faktowi tylko kilka słów. Zaraz po wstępie dotyczącym generała Skobielewa, Hindenburg pisze:

„Nie mogę nie wspomnieć, że mając 32 lata, w Szczecinie, gdzie w randze kapitana byłem przydzielony do sztabu generalnego, ożeniłem się. Moja żona pochodziła także z wojskowej rodziny. Jej ojciec — generał von Sperling, był dowódcą sztabu 6 Korpusu w 1866 roku i 1-ej armii — w 1870-71 roku. Umarł wkrótce po wojnie francuskiej.

W żonie znalazłem kochającą niewiastę, która wiernie i stale dzieliła ze mną radości i smutki, wszystkie kłopoty i trudy i która była moim najlepszym przyjacielem i towarzyszem. Ona obdarzyła mnie synem i dwoma córkami. Syn w czasie wielkiej wojny spełnił swój obowiązek jako oficer generalnego sztabu. Obie córki wyszły za mąż. Ich mężowie na wojnie również zetknęli się z wrogiem twarzą w twarz.

Starsza córka Hindenburga wyszła za mąż za von Brokgusen'a, młodsza za von Penca.

Gertruda von Hindenburg, całą wojnę przeżyła w Hannoverze i tam też po długotrwałej chorobie umarła 13 maja 1920 roku.

**LOTNICTWO LITEWSKIE**

Prasa zagraniczna, przede wszystkim zaś prasa litewska w ostatnich czasach poświęca sporo miejsca litewskiemu lotnictwu. Powodem tego są: rocznica udanego przelotu samolotu „Lithuania“ z Ameryki do Europy (piloci: Girens i Darius, jak wiadomo ulegli tragicznemu wypadkowi) oraz pomyślnie zakończony w dniu 19 lipca rb. raid litewskiej eskadry wojskowej pod dowództwem pułkownika — inżyniera Gustajtisa po Europie zachodniej i wschodniej.

Lotnictwo to tworzyło się w powojennym powojennym chaosie, w dniach kształtowania się dzisiejszej republiki litewskiej.

W dniu 19 stycznia 1919 roku przy inżynierskim baonie powstała pierwsza komórka lotnicza — pluton lotniczy, t. zw. „Aviacijos burys“. 2 lutego 1919 roku pluton ten nie posiadał jeszcze wprawdzie ani jednego samolotu, natomiast posiadał już kadre w postaci 12 ochotników: 2 oficerów, 1 urzędnika wojskowego i 9 szeregowych. Byli to przeważnie dawniejsi lotnicy wojska carskiego.

Dopiero 5 marca 1919 roku, w czasie walk z bolszewikami, został zesłany przez litewskich piechurów samolot „Sopwith“ z silnikiem 110 KM. Z tą chwilą wojsko litewskie stało się posiadaczem jednego samolotu, notabene nie nadającego się do użytku, wymagającego kapitalnego remontu.

W międzyczasie sprostowano z Niemiec 8 zakupionych tam samolotów typu „LVGC VI“, z których litewscy lotnicy nie byli jednak zadowoleni. Na początku lata została utworzona kompania lotnicza, czyli eskadra. W dniu 12 czerwca 1919 roku uruchomiono wojskową szkołę lotniczą, t. zw. „Karo Aviacijos Mokykla“ — w Kownie (na Zielonej Górze). Ze szkoły tej wyszli późniejsi następcy lotnicy litewscy: Dobkiewiczus, Staszajtis, Szembargas, Paseckas, Gustajtis i inni.

Do walki wystąpiło litewskie lotnictwo w czerwcu 1919 roku. Nasam przedm na froncie bolszewickim. Do jednego z większych bojowych sukcesów lotniczych na tym froncie zaliczają Litwini zbombardowanie w Poniawie bolszewickiego pociągu.

W lipcu 1920 roku litewskie siły lotnicze rozpoczynają działania na froncie litewsko-polskim.

Pierwszy lot bojowy przećwiokowy wykonał w dniu 9 lipca generał-pilot Kranciewiczus z porucznikiem — obserwatorem Pranekiewiczusem. Wykonali oni wówczas lot na trasie Kowno — Wilno — Lida — Wilejka — Bezdany — Kowno. Po naszym wycofaniu się z Wilna dopiero we wrześniu wylądował w Porubanku pierwszy na ziemi polskiej litewski samolot, pilotowany przez majora Stanajtisa. W walkach na froncie polsko-litewskim został ranny pilot por. Kumpis.

Po zakończeniu wojny następuje początek właściwego rozwoju lotnictwa litewskiego. Na czele jego stoją: generał Kranciewiczus i pułkownik Pundziewiczus. W roku 1924 Litwa posiada już dobrze zorganizowane 3 eskadry, weale poważnie rozbudowane warsztaty, będące w stanie dokończenia kapitalnego remontu maszyn oraz dobrze postawioną szkołę lotniczą.

W roku 1921 wojskowy lotnik inżynier Dobkiewiczus rozpoczyna pracę konstrukcyjną. Wyniki jej zdobywają mu rozgłos poza granicami kraju. Buduje on pojedyncze modele swych samolotów „Dobi I, II i III“. W czasie dokonywania próbnych lotów na „Dobi III“ 8 czerwca 1926 roku ginie śmiercią lotnika. W roku 1925 rozpoczyna stawianie swe pierwsze konstruktorskie kroki obecny pułkownik — pilot inżynier Gustajtis, bohater ostatniego raidu.

Raid swój wykonał pułkownik Gustajtis na samolotach „Anbo IV“.

W związku z nastawieniem seryjnej produkcji samolotów w kraju (własnych typów „Anbo“) Litwini zredukowali już znacznie swe dotychczasowe zakupy zagranicą. — (Tak np. w 1924 roku zakupiono we Włoszech samoloty „SVD“, w 1925 roku w Czechosłowacji eskadrę samolotów typu „Szn. 20“, w 1928 roku we Włoszech — dwie eskadry samolotów typu „Ansaldo A-120“ i eskadrę samolotów typu „Fiat CF 20“.

To też ilość posiadanych przez wojsko litewskie eskadr rośnie z roku na rok. W 1925 roku jest tych eskadr już cztery, w 1932 roku sześć i siódma — szkolna.

Od roku 1929 lotnicy litewscy organizują raz na dwa lata (przejeżdżając) większe raidy. Ostatni z nich, zakończony 19 lipca rb. dokonany został na 3 samolotach.

Raid trwał od 25 czerwca do 19 lipca. Trasa lotu i miejsca lądowania: Kowno — Sztokholm — Kopenhaga — Amsterdam — Bruksela — Londyn — Paryż — Marsylja — Rzym — Udine — Wiedeń — Praga — Budapeszt — Kijów — Moskwa — Wielkie Łuki — Kowno. Ogółem trasa wyniosła 10,000 km. Lotnicy przebyli w powietrzu 42 godziny. W czasie raidu nie było żadnych wypadków. Książę Walji, Mussolini, Worszyłow przyjmowali litewskich lotników z właściwą im kurtazją i uprzejmością. Litewskie placówki dyplomatyczne przebiegały się w pompie urządzonych bankietów. Wreszcie po zakończonym pomyślnie raidzie załoga eskadry pułkownika Gustajtisa udała się z Kowna do Polagi, by osobiście zameldować szczęśliwy powrót do ojczyzny prezydentowi Smetonie i otrzymać z jego rąk order Gedyminy.

Jak donosi prasa zagraniczna, w najbliższym czasie litewski lotnik Wojtkus ma wystartować z Ameryki do Kowna na samolocie „Lithuania II“.

Jak więc z powyższego, zresztą bardzo pobieżnego, szkicu widać, — Litwini mają „żyłkę lotniczą“, a wojsko litewskie w szczytowych ramach i mimo ograniczonych środków, — potrafiło w ciągu ostatnich lat dziesięciu intensywnie rozbudować swe siły powietrzne. Dziś już stanowią one dla młodej republiki realną siłę.

**Zburzenie cerkwi św. Mikołaja w Moskwie**

Piszą do nas z Aten:

Trzeci kongres bezbożników odbył się z wielką pompą w kwietniu 1935 roku. Zasięgnięte z najlepszych źródeł informacje wskazują, że jedna z ostatnich prawosławnych cudzoziemskich świątyń w Moskwie, przeznaczonej została na zagładę i to w czasie najbliższym. Mowa o cerkwi greckiej św. Mikołaja, którą w 1669 r. car Aleksy Michajłowicz przekazał klasztorowi Greków na górze Athos, wzamian za cudowną ikonę, będącą własnością tegoż klasztoru.

Cerkiew św. Mikołaja jest centrum religijnym i narodowym wszystkich Greków w Rosji i przedmiotem czci dla Rosjan. Nowy ustrój pozbawił świątynię jej dawnego znaczenia. — Bogate zasoby materialne, których cerkiew używała do rozdawania obfi-

tych jałmużn, zostały jej skonfiskowane i znacionalizowane w 1918 r.; pozostawiono tylko cerkiew do usług Greków, mieszkających jeszcze w tym czasie w Moskwie.

Z siedmiu przedstawicieli greckiej glosztoru, czynnych w Moskwie, dwóch zmarło z głodu i niedostatku, a czterech innych, aby uniknąć podobnej śmierci z wywiezienia, uciekło mimo fantastycznych trudności. Po został jeszcze tylko archimandryta Paisios, wygnany później i zastąpiony przez proboszcza Jana Papadopolu. Temu obecnie grozi wysiedlenie, a zaprojektowane zburzenie cerkwi św. Mikołaja nie ulega już wątpliwości. Takim postępowaniem Moskwa jeszcze raz pokazuje, jak chce dokończyć dzieła zniszczenia świątyni i jej kamiennymi sposobami.

F. C.

**Poświęcenie katedry w Ypern**



W obecności króla Leopolda III dokonano uroczystego poświęcenia katedry w Ypern. Jak wiadomo, katedra ta zniszczona przez Niemców w czasie wojny została obecnie odbudowana.

**Freski polskie w kaplicy papieskiej**



Malarz polski prof. Rosen ukończył przed niedawnym czasem freski w Castel Gandolfo, letniej siedzibie papieża. Freski te zdobią kaplicę, w której znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

**Zagłada VI-go korpusu rosyjskiego**

Ani szef sztabu generalnego Żyliński, siedzący w Warszawie, ani do wódca armii gen. Samsonow, nie wiedzieli dokładnie 25 sierpnia 1914 r., gdzie wróg się znajduje. Zawiedli lotnicy, zawiodły patroli kawalerji. — Korpusy Samsonowa maszerowały w nieznaną stronę. — „Idziemy z zawiązanymi oczyma!“ — pisał później jeden z oficerów rosyjskich. Żyliński sądził, że większe siły niemieckie znajdują się na północy, a Samsonow, że na zachodzie.

W nocy z dnia 25 na 26 sierpnia Samsonow nie mógł zasnąć. Rozkaz Żylińskiego kazał mu prowadzić armię wbrew własnym przekonaniom. Nagle oświłta go myśl:

„Na północ mają maszerować, w myśl tego rozkazu, korpusy Martosa i Klujewa, ale mam jeszcze VI korpus Błagowieszezeńskiego na prawym flanku. Zmienię jego marszrute i skieruję go na zachód!“

Wyskoczył z łózka, zawołał dyżurnego oficera i nakazał nadać radio gram do VI korpusu w Bischofsburg. „Korpus winien wczesnym rannikiem skierować się na zachód do Allenstein. 4-ta dywizja kawalerji osłania prawe skrzydło w marszu na Sensburg“.

I Samsonow, pełen lepszych myśli, nabrawszy otuchy w serce, zasnął wreszcie o świcie 26-go sierpnia, tego dnia, którego rozpoczęła się słynna bitwa pod Tannenbergiem.

tareje Rosjan od granicy nie zagraża już I-mu korpusowi. Jednocześnie 41 dywizja piechoty otrzymała rozkaz ataku na przednie linie okopów rosyjskich. Wtedy wszystko się ruszyło i wyciągnięte szeregi poszły naprzód. Miejscowość pagórkowata, lesista, pole widzenia ograniczone.

**ATAK KORPUSU FRANCOIS**

Tyraljery niemieckich bataljonów idą wciąż naprzód, ale wciąż jeszcze nie padają strzały sprzeciwka. Raptem zarechotało w sąsiednim pułku. Jeszcze kilkaset metrów. Wreszcie ogień nieprzyjacielski. — „Hillegent!“ Trzasnęły mazurek niemieckie. Rosjanie odpowiadają nie poje dyńcami strzałami, a salwą. Karabiny maszynowe. Rosyjskie biją spokojnie i głucho. Niemiec nerwowo, przedko.

„Otrzymuję rozkaz — pisze Schmidt — zhadania sytuacji 2 bataljonu, który się naprzód wysunął. Jadę konno z ordynansem głębokim wąwozem. Później na górę. Tu kule gwizdają za gęsto. Trzeba zleżeć z konia. Kule padają w wyschniętą ziemię i dzwonią po gałęziach drzew. Widzę, iż na pobliskim wzgórek wjeżdża grupa jeźdźców — to sztab brygady. Ryzykowna eskapada — i ledwom tak sobie pomyślał, już wspina się na tylne nogi ziołisty kasztan i pada wraz z jeźdźcą, skoszony rosyjskim kulomiotem. Zginął adiutant brygady. Nagle wokół komenda: „Sprung auf!“ Marsz! Marsz! — Podrywają się niemieckie linie i z hagnetem w dłoni idą do ataku!“

Po kilku godzinach Rosjanie wyparę zostają z przednich linii. Po obu stronach wielkie straty.

„Spotykam jeńców — notuje dalej Schmidt w swym dzienniku. — Wszyscy pochodzą z pułków 2-giej rosyjskiej dywizji. Jeden z oficerów umnie po niemiecku i w czasie pogawędki mówi: Walczyłem z Japończykami w Mandżurji i widziałem, jak atakują, ale ci tu szli jak diabli na przód“.

Pod wieczór Rosjanie zaczęli stawiać zwyciężyli opór na głównych stanowiskach. Niespodziewanie na prawym skrzydle korpusu Francois ukazała się rosyjska kawalerja i uderzywszy we flankę wywołała zamieszanie w szeregach niemieckich. Zamieszanie zostało natychmiast opanowane, ale narazie atak niemiecki powstrzymano.

**BŁAGOWIESZEŃSKI NICZEGO SIĘ NIE SPODZIEWAŁ**

W tym samym czasie północne skrzydło armji Hindenburga, t. zn. korpus XVII Maekensena, oderwawszy się od frontu Remenkampf spieszył wielkimi przemarszami na południe, ażeby od wschodu opasać armję Samsonowa.

Jak już zaznaczyliśmy, na prawym skrzydle tej armji sunął na północ VI korpus pod wodzą gen. Błagowieszezeńskiego, nie stykając się z wrogiem, szedł naoslep bez żadnej orientacji.

Ranizko 26-go, otrzymał Błagowieszezeński radiogram gen. Samsonowa, nakazujący mu zwrot na zachód, w kierunku na Allenstein. — Błagowieszezeński wydał zlecenia i pozostał narazie w Bischofsburgu. Nie spodziewał się wroga. Przewidywał dzień spokojnego marszu, a że doskwierało wielkie gorąco, zatem za mierzał dopiero pod wieczór nadążyć w aucie za swymi kolumnami. Gdy tak sobie siedział przy otwartym oknie, gwarząc z oficerami sztabu, do szwedzi go nagle oddalony huk armat. Coraz wyraźniej, coraz gęściej. Co to być mogło! Wyskoczyli wszyscy na ulicę. Wyraźny odgłos toczącej

się bitwy. Gdzie? Ani chybi, na północy.

— Boże mój! — Przecież to może być tylko moja 4-ta dywizja piechoty! — woła generał i klnie siarę. Błagowieszezeński był człowiekiem bardzo nerwowym i ci, którzy go znali, opowiadają, że zawsze w złym humorze.

**4-TA DYWIZJA WPADŁA NA MACKENSENA**

Nikt nie ośmielił się wtargnąć słówką uwagi. Co robić? Naturalnie także dać sobie auto, otacza się słońmi kozaków i pędzi w tumanach kurzu w kierunku bitwy. Coraz wyraźniej ją słyszy. Obok drogi wznosi się pułgórek, wysokość 186. Tam biegnie za dyszanym generałem, kaze sobie podać lunetę i patrzy. Ma przed sobą obszerną błoto, zaczem linję kolejową, a później las. Nie widzi dokładnie ani swoich, ani wroga, ale widzi, jak na horyzoncie pękają niemieckie szrapnele. A więc 4-ta dywizja natknęła się na wroga.

Dowódca dywizji, jak opowiadał później generał rosyjski Zalf, stracił zupełnie głowę. Pehał w ogień jeden pułk, zatrzymując resztę w odwodzie, a gdy pułk został zdziesiątko-

wany, posyłał na zagładę drugi, i w ten sposób wyniszczyl całą dywizję.

Generał Błagowieszezeński stoi czerwony od potu i zdenerwowania na górze, tupie nogami, klnie, ale nie wie, co ma począć. Jego 16-ta dywizja, zgodnie z rozkazem Samsonowa, poszła w kierunku zachodnim na Allenstein. „Trzeba ją zatrzymać i zawrócić!“ — Ale po godzinie wydał się mu, że sprawy 4-ej dywizji stoi ją lepiej i posyła drugiego oficera i rozkazuje odwrotne. — Po chwili znów trzeciego z potwierdzeniem pierwszego rozkazu.

W takiej to sytuacji zdezorientowana kompletnie idzie szosą na zachód 16-ta dywizja, która w ogniu jeszcze nie była. — Jeden z oficerów rosyjskich w ten sposób opisuje wydarzenia w 16-ej dywizji:

**NIEWIDZIALNA KAWALERJA NIEMIECKA**

„Szlismy z godziną szosą, gdy nadszedł rozkaz: zatrzymać. Stałbym godzinę i nowy rozkaz: maszerować dalej. Znow po godzinie: zawrócić i wracać na Bischofsburg! Wpadło poprostu wykręcić na pięcie w ten sposób, że obozy i kuchnie szły przodem, a arjergarda stała się strażą przednią. Panował nastrój niezwykłego podenerwowania. Wszyscy byli podnieceni. Deprymująco działała świadomość, że nasi towarzysze stoją w ogniu, a my kręcimy się bez myślnie po szosie.

Zapadał wieczór. Nagle ktoś rzucił alarmujące słowa: „Kawalerja niemiecka zlewała!“ A na lewo od szosy był las. Wystarczyło tu głupiej iskiarki, żeby wywołać nieopisany chaos. Baterje zjechały na pole i zaczęły przysiężać rękoma wroga, którego właściwie nikt nie widział. Piechota skończyła do rowu i otwarła piekielny ogień na ciemny las.

**STRZAŁY DO SWOICH**

Jechałem w sztabie dywizji. Dowódca jej, gen. Rauch, nie mogąc się zorientować w sytuacji, postanowił i sam zbadać. Kazał zaprzostać ognia, wziął stu kozaków i pojechał w las. Pułkownik Engel i ja odradziłyśmy i namawiali go na dalszy marsz do Bischofsburgu, ale nie usłuchał. Tak tedy, kto z dobytą szabłą, kto z naganem, skończył w las ciemny, nieprzeukniony las. W rzeczywisto-

stości nikogo tam nie było. Ledwośmy jednak dosięgli skraju gruchnęła z oddali nieprzyjacielska artylerja i poczęła walić w szosę, na której beznadnie stała nasza dywizja. Granaty i szrapnele pękały po obu stronach rowu. Zawrócił się. Stepa, kłusa, potem karjerem spowrotem do swoich! Tu nas spotkała straszna niespodzianka: nasi żołnierze wzięli nas za nieprzyjacielską kawalerję i obsypali gradem kul. Spadło kilku kozaków. Padł też mój koń. Biegłem dalej piechotą, a niemiecka artylerja waliła jak oszalała w nasze szeregi. Trudno opisać panikę, która po wstała. Artylerja, piechota, obozy, dwukółki, wszystko to leciało naoslep, kędyś w czarną noc! Wokół piekło, rozświetlane błyskami pukających granatów. — Gen. Rauch zabrał jedyne auto, posadził obok lekara, że to niby był lekko ranny przez własnych żołnierzy i opuścił dywizję.

W taki to sposób, nie widząc wroga, 16-ta dywizja przestała istnieć jako jednostka bojowa.

**RADJOTELEGRAFISTA NIE ZNAŁ SZYFRU**

Tymczasem rozbita przez Mackensena cofała się w niedłuzie 4-ta dywizja z północy. Generał Błagowieszezeński nadawał jeden radiogram za drugim do sztabu sąsiedniego od zachodu korpusu XIII-go Klujewa, wzywając pomocy. Pomoc nie przychodziła. Dlaczego? Radjotelegrafista nadawał depesze prawidłowo, posługując się przyjętym szyfrem, ale radjotelegrafista XIII-go korpusu nie otrzymał jeszcze odpisu nowego szyfru i mając depesze w ręku, nie mógł jej odcyfrować. — Zrozpaczony Błagowieszezeński zjeżdża wreszcie ze swego wzgórze 186 i pędzi w otoczenie kozaków na przednie pozeje. I oto powtarza się znów tragiczna omyłka. Cofające się sąsiednie dywizji, zoczywszy samochoł i jeźdźców, w obłędnej panice, biorąc ich za wrogów i poczynają strzelać.

Teraz generał stracił zupełnie głowę.

VI-ty korpus, w niedłuzie, rozbity, porzucał tabory, często broń mawet, przejęty szaloną paniką, walił spowrotem na południe, bezładną masą ludzi, koni, wozów, armat, bez kierunku, bez dowództwa.

Tymczasem dwa korpusy maekensena i Belowa idą krwawym śladem rozgromionych pułków rosyjskich. — Gdybyż Remenkampf ruszył choć jedną dywizją kawalerji...



Plan działań wojennych w Prusach Wschodnich. Sytuacja wieczorem 26 sierpnia 1914 roku.

## Ogłoszenie.

**Ubezpieczalnia Społeczna w Pińsku** na podstawie Rozp. Min. Op. Społ. z dnia 14 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 496) przypomina pracodawcom rolnym o obowiązku niezwłocznego zgłaszania na przepisowych formularzach (Nr. 7a i 4b) gospodarstw rolnych, leśnych, samoistnych gospodarstw ogrodowych, hodowlanych i rybnych oraz o obowiązku natychmiastowego wpłacania za ubiegłe półrocze zryczałtowanej składki za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych osób, zatrudnionych w wymienionych gospodarstwach.

Składka od gospodarstw rolnych z 1 ha użytków rolnych półrocznie wynosi:

a) w powiatach drohicim i pińskim — 0,28 zł.  
b) w powiecie łuninieckim — 0,26 zł.—a od gospodarstw leśnych w wymienionych powiatach z 1 ha po 2 grosze stawki ryczałtowej za każde półrocze.

Formularze Nr. 7a i 4b są do nabycia po 2 grosze za egzemplarz w Biurach Zgłoszeń i Informacji Ubezpieczalni Społecznej Pińskiej w Drohiczynie Poleskim, Janowie k/Pińska, Łunińcu, Hancewiczach, Mikaszewiczach i w Pińsku przy ul. Kościuszki 51.

**Za niewykonanie obowiązków wskazanych w niniejszym ogłoszeniu grozi kara grzywny przewidziana z art. 269.270 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o Ubezp. Społecz.**

**UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W PIŃSKU.**

## KRONIKA PIŃSKA

### Wojewoda poleski w przebraniu wiejskim odbywa inspekcję

W tym tygodniu p. wojewoda poleski Kostek - Biernacki odbył inspekcję w powiecie kossowskim, pińskim, łuninieckim i stolińskim.

Inspekcję urzędów gminnych, posterunków policji i t. p. p. wojewoda odbył w przebraniu wiejskim, przez nikogo niepoznanym, zdradzając swe incognito dopiero w ostatniej chwili. Poza tem samemu ubraniu udawał się do szeregu wsi, gdzie jako

zwykły podróżny badał stosunki i potrzeby wsi poleskiej.

Wieść o tak oryginalnej inspekcji wojewody poleskiego dotarła do Pińska w chwili, kiedy p. wojewoda urzędował w Łohiszynie, sprawdzając tok urzędowania posterunku policji i urzędu gminnego. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w mieście i jest szeroko komentowana.

### Obchód 70-letniej rocznicy stracenia Traugutta

W dniu 5 sierpnia odbyła się uroczystość obchodu 70-letniej rocznicy stracenia w cytadeli warszawskiej dyktatora powstania styczniowego w majątku Szostakowo, koło Brześcia n/B, miejscu urodzenia Traugutta.

Uroczystość ta została urządzona staraniem oddziału Zw. Strzeleckiego w Rotajczycach i rozpoczęła się o godz. 10-tej zbiórką oddziałów Z. S. i organizacji społecznych, poczem zostało odprawione żałobne nabożeństwo polewe oraz umieszczenie i poświęcenie

tablicy pamiątkowej, podczas której to uroczystości wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, poświęconych również rocznicy wymarszu 1-ej kompanii kadrowej Leg. Polskich z Oleandrów. Podniosłą tą uroczystość zakończyła defilada zebranych oddziałów Strzelców. Jak już donosiliśmy — oddział Z. S. w Rotajczycach projektuje wykupienie i stworzenie ośrodka w majątku Szostakowo — jako uczczenie pamięci Romualda Traugutta.

### Poświęcenie krzyża na pamiątkę Niepodległości

W dwudziestą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej, staraniem osadników wojskowych i Związku Rezerwistów został ufundowany w Łohiszynie krzyż, poświęcony pamięci poległym

Polakom w r. 1914. Poświęcenia krzyża dokonał miejscowy proboszcz ks. Bohusz, przy udziale licznie zebranej ludności Łohiszyna i okolicznych wsi.

## KRONIKA SŁONIMSKA

— Już urzęduje nowy zarząd miejski. W ubiegłą sobotę p. Maksymilian Jarmulski złożył na ręce starosty pow. p. Kościelca przysięgę ślubną, zaś w poniedziałek burmistrz miasta inż. K. Michalski przekazał swe funkcje urzędowe nowoobranemu burmistrzowi p. Maksymilianowi Jarmulskiemu.

— Inż. K. Michalski — tematem rozmów w mieście. W społeczeństwie słonimskim daje się zauważyć specjalne zainteresowanie dookoła osoby b. burmistrza miasta p. inż. K. Michalskiego, w związku z przekazaniem przezeń agend burmistrza miasta.

Powszechnie panuje tu jak najgłębsze przekonanie, że inż. Michalski zdążył dla miasta bardzo dużo, że był to człowiek o wyjątkowej inteligencji i zdolnościach organizacyjnych i że brak jego odejście miasto bardzo.

Nastroje te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

— Nie dopuszczono do odczytu Pata. Jeden z wybitnych żydowskich publicystów, redaktor Pat zamierzał w sobotę wygłosić odczyt na aktualne zagadnienia polityczne żydowskie.

Odczyt jednak nie doszedł do skutku, spowodowany wynikiem bójki między bundzistami — inicjatorami odczytu i przeciwnikami politycznymi.

— Ks. dziekan świrkowski wskrzesza zapomniane tradycje. W dniu 5 bm. w godzinach wieczornych z kościoła parafialnego w Słonimie odbyła się procesja do kapliczki św. Dominika, znajdującej się przy końcu ul. ks. Poniatowskiego.

Piękna ta kaplica w stylu barokowym, odnowiona dzięki troskliwości ks. dziekana Świrkowskiego jest jedyną pozostałością po o.o. Dominika nach, którzy w dobie przedrozbirowej pracowali na terenie miasta, mając tu kościół swój i klasztor.

Tylko bardzo nieliczne jednostki, starszego pokolenia, pamiętają rozstrzałki (miny) dawnego klasztoru, na pl. Handlowym, rozbratnego doszczętnie za czasów ostatnich lat panowania zaboborów.

Ongiejsza procesja prowadzona przez ks. dziekana Świrkowskiego przy udziale miejscowego duchowieństwa i tłumu wiernych, była prawdziwą manifestacją katolickiego Słonima i nawiązaniem wspomnień do czasów przedrozbirowych.

Po wygłoszeniu pięknego, o głębokiej treści i podniosłego kazania przez ks. Ziębę i odprawieniu nabożeństwa przez ks. dziekana, procesja powróciła do kościoła parafialnego.

Inicjatywa ks. dziekana Świrkowskiego została przyjęta przez miejscowe społeczeństwo z wielkim uznaniem jako idąca po linii wskrzeszania tradycji polsko-katolickiej i pobudzania mieszkańców do poznawania przeszłości miasta i jego zabytków.

— Wielka wycieczka krajoznawcza. Zarząd słonimskiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego na skutek zezwolenia Ministerstwa Komunikacji, przystąpił do organizacji wielkiej imprezy krajoznawczej, polegającej na uruchomieniu pociągu popularnego według niżej podanego rozkładu jazdy:

Słonim — odjazd dnia 30 sierpnia r. o godz. 21 (9 wiecz.).

Katowice — 2 dni.

Zakopane — 4 dni.

Kraków — 2 dni.

Częstochowa — 1 dzień.

Słonim — przyjazd 9 września r. o godz. 6 (rano).

Uczestnicy wycieczki w każdej z wymienionych wyżej miejscowości zwiędzą najciekawsze objekty pod przewodnictwem specjalnych przewodników, dostarczonych przez właściwe organizacje turystyczne - krajoznawcze.

Pragnąc zaoszczędzić wydatków w podróży PTK czyni starania w kierunku zorganizowania w pociągu popularnym bardzo taniego bufetu; tak że koszty noclegów zbiorowych w do mach wycieczkowych są nieduże i wahają się od 50 do 1 zł. 50 gr. od osoby za noc.

Koszt udziału w wycieczce przy przejeździe w wagonie kl. III obliczony został na zł. 27, zaś w klasie II — 40 zł. Policzone są w tem tylko koszty organizacyjne i bilet jazdy ze Słonima do wspomnianych miejscowości, i spowrotem (bez kosztów wyżywienia i noclegów oraz opłat za przewodników).

Osoby zamieszkałe przy szlaku kolejowym od Wołkowskiej centr. do

Lidy i Wołkowyń oraz od Wołkowskiej centr. do Hajnówki, będą korzystały na mocy imiennych kart bezpłatnie, dostarczonych przez słonimski oddział PTK z 70 proc. zniżki kolejowej ze stacji wyjazdu do Wołkowskiej centr. i spowrotem, zaś refleksanci na wycieczkę zamieszkał przy szlakach: Baranowice — Stolpce, Niemen — Baranowice — Łuniniec, i Baranowice — Orańczę z 70 proc. zniżki dojazdowej do Słonima i spowrotem.

Pragnący wziąć udział w wycieczce winni w terminie prekluzyjnym do dnia 15 sierpnia r. wpłacić na konto czekowe PKO Komunalnej Kasy Oszczędności w Słonimie nr. 80938 jedną z wyżej wymienionych

## Ogniska harcerskie na Pl. Piłsudskiego

WARSZAWA, PAT. W związku ze Zjazdem Harcerskim Polaków z Zagranicą odbyło się wczoraj wieczorem na pl. Józefa Piłsudskiego uroczyste rozpalenie ogniska harcerskiego. Obok płonącego ogniska ustawili się harcerze i harcerki według krajów, skąd przybyli oraz harcerze Chorągwi Warszawskiej, w liczbie około 1,000 osób.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz harcerstwa z województwa Grazińskiego na czele. Po zapaleniu ogniska harcerze i harcerki

odśpiewali kilka pieśni i wykonali szereg tańców i deklamacji. Następnie wojewoda Graziński wygłosił gawędę harcerską, w której wyraził nadzieję, że polskie harcerstwo zagranicą będzie wspólnie z macierzą pracować dla potęgi Rzeczypospolitej. Odśpiewano pieśń harcerską „Myśli przyszłością Narodu”, a orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę harcerską.

## Ustawa o zmianie nazwisk w Niemczech

SZCZECIN, PAT. Do rozporządzenia w sprawie zmiany nazwisk z listopada 1919 r. wydane zostały obecnie nowe przepisy wykonawcze, według których przy podaniu o zmianę nazwiska należy przedłożyć dowód pochodzenia aryjskiego.

Osoby pochodzenia aryjskiego, które posiadają nazwiska o brzmieniu żydowskim, mogą otrzymać zmianę na nazwiska o brzmieniu aryjskim. Podania osób pochodzenia niearyjskiego załatwiane będą odmownie, gdyż dana osoba pochodzenia niearyjskiego mogłaby przez dokonanie zmiany na

zwiska ukryć swe właściwe pochodzenie. Jedynie żydowskie nazwiska o brzmieniu nieprzyzwoitym mogą być zmienione na nazwiska, lecz tylko o brzmieniu żydowskim.

## Na podbój światowego rekordu długości lotu

TORONTO, PAT. Dwaj lotnicy kapitanowie Reid i Ayling wylecieli z Wasage Beach o godz. 5,12 wedle czasu miejscowego z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu, u-

STULECIE MASZYNY DLA PRODUKCJI JEDWABU



Równo sto lat temu zmarł Józef Jacquard, który wynalazł maszynę, przerabiającą jedwab, co umożliwiło rozwinięcie się olbrzymiej przemysłowej w tej dziedzinie.

## TELEGRAMY

KROLEWSKA PARA SJAMSKA NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, PAT. Wczoraj regent Horthy wraz z małżonką podejmował królewską parę sjamską. Para sjamska zabawić ma na Węgrzech około tygodnia.

NIEUJANY SAMACH NA POMNIK PRZYŁĄCZENIA BREITANJI DO FRANCJI W RENNES

PARYŻ, PAT. Z Rennes donoszą, że na pomnik przyłączenia Bretanii do Francji rzucono w nocy paczkę z petardami. Policjanci, którzy znajdowali się w pobliżu, zdolali w porę zgasić lont. Sprawca zamachu okazał się niejakim Geffrot z Rennes, którego po weryfikacji wypuszczono przewidzianym przez prawo.

ZGON B. KOMENDANTA PRZEMYSŁA

WIEDEŃ, PAT. Zmarł tu generał Kusmanek, który w czasie wojny światowej był komendantem Przemysła i po zdobyciu tej twierdzy przez wojska rosyjskie dostał się do niewoli.

15 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W N. JORKU

NOWY JORK, PAT. Przeszło 15 tysięcy robotników, pracujących w przemyśle trykotarskim w Nowym Jorku postanowiło rozpocząć strajk z powodu niedotrzymania podwyżki zarobków i nieuwzględnienia dezyderatów co do skrócenia czasu pracy.

20 NOWYCH RADJOSTACYJ W Z.S.R.R.

MOSKWA, PAT. W trzecim kwartale r. b. w różnych miastach ZSRR uruchomione zostaną nowe rozgłośnie w liczbie 20, o sile od 1 do 35 kilowatów, w tej liczbie nowa rozgłośnia w Igaree, miejsce podbiegunowe.

BUNT WIĘZNIÓW

JEROZOLIMA, PAT. Z Mussulu donoszą, iż w tamtejszym więzieniu doszło do rewolty więźniów krwawo stłumionej przez policję. W czasie rewolty zostało zabitych 2 więźniów i 15 rannych. Bunt więźniów wywołany był rozporządzeniem władz ograniczającym widzenie się więźniów z krewnymi.

NOWA FALA UPALÓW W AMERYCE.

NOWY JORK, PAT. Srodkowe stany zachodnie nawiedziła znowu fala upałów. W stanie Iowa 4 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego.

W Kanzas - Miesiąc termometru wskazywał 108 F. w cieniu, a w Springfield, w stanie Illinois, 104½ F.

W niektórych stanach sytuację pogarszają niezwykle gorące wiatry. Głównie masowo było z powodu upałów Prezydent Roosevelt, który osobiście zwiędził stany dotknięte klęską suszy, oświadczył, że rząd przyjdzie z pomocą ludności.

## Tournee zagraniczne Litwinowa

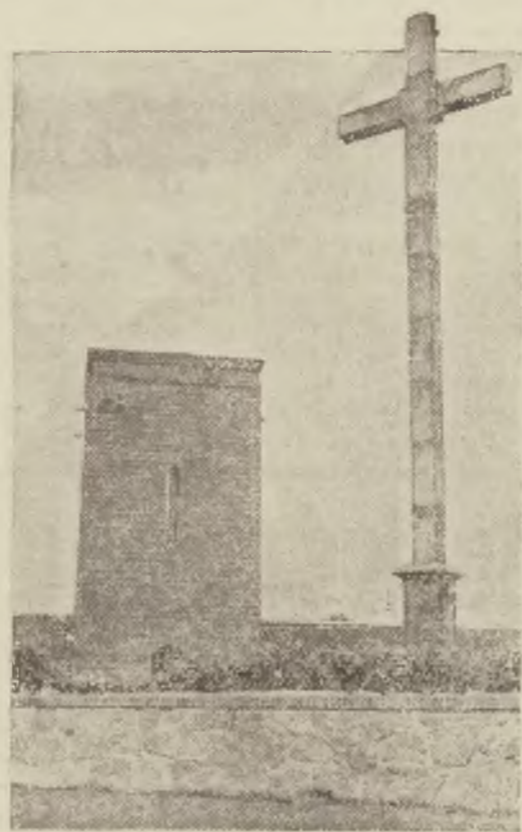
MOSKWA, PAT. Komisarz Litwinow udaje się w najbliższym czasie w dłuższą podróż zagraniczną, której moskiewskie kółka dyplomatyczne przypisują wielkie znaczenie polityczne. Według pogłosek Komisarz Litwinow odwiedzi ma w charakterze nieoficjalnym Niemcy, Francję i Włochy. Przedmiotem rozmów ma być projekt Locrana wschodniego i stosunek Włoch do sprawy ewentualnego przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

## Poseł austriacki powrócił do Berlina



Poseł austriacki w Berlinie dr. Tauschnitz, który miał być w ostatnim gabinecie Dollfussa sekretarzem stanu, w ministerstwie spraw zagranicznych obecnie wrócił do Berlina.

## Miejsce gdzie spoczął marszałek Hindenburg



Wieża wodzów, miejsce, gdzie złożone zostały doczesne szczątki prezydenta Hindenburga w -nrodowym pomniku w Tannenbergu.

## Straszliwa katastrofa autobusu

Samochód wpadł do rzeki. — 15 osób utonęło

LUBLIN, PAT. Na dzisiejszej stronie obok wsi Sadowne, w pow. węgrowskim, autobus pasażerski, kursujący pomiędzy Warszawą a Białymstokiem w pobliżu starego łożyska Bugi wpadł wczoraj do wody. Szofer i dwie osoby zdołały się uratować. Pod wodą znajduje się na dnie rzeki, która w tem jest 15 osobami. Na miejsce strasznego wypadku przybył oddział saperów, którzy pracują nad wydobyciem zatopionych.

LUBLIN, PAT. Szczegóły dotyczące katastrofy w pobliżu wsi Sadowne pod Węgrowem napływają do Lublina ptwoli, ponieważ wszystkie władze kierownicze powiatu węgrowskiego znajdują się na miejscu wypadku, odległym o 2 km. od małej wsi Sadowne.

Akcja ratunkowa prowadzona jest

nieustannie przez saperów oraz miejscowe siły, nie wydała jednak dotychczas rezultatu, ponieważ autobus znajduje się na dnie rzeki, która w tem miejscu głęboka jest na 8 m. Obecnie nad wydobyciem autobusu pracuje 30 saperów. W nocy prawdopodobnie przybędą nowe drużyny ratownicze.

Co do przyczyn wypadku trudno jest w obecnej chwili powiedzieć cośkolwiek z całą pewnością. Prawdopodobnie autobus stracił kierunek i wpadł na barierę mostu z powodu pęknięcia opony.

W chwili wypadku w autobusie znajdowało się 18 osób. Zdołano uratować tylko trzy osoby, a w tej liczbie znajduje się szofer. Kiedy wydobycie go z wody, był już nieprzytomny. Dwie inne osoby, które zdołano uratować, siedziały koło szofera. W auto-

busie pozostało 15 osób. Uratowany szofer nazywa się Chyliński. Autobus oznaczony jest nr. 77.077 — Łomża.

Nazwiska osób, które znajdują się w autobusie, dotychczas nie są znane. Wobec tego, że autobus znajduje się na znacznej głębokości, wątpliwe jest, by udało się go wydobyć na powierzchni przed przybyciem nurka, co nastąpi prawdopodobnie dopiero w godzinach porannych.

## IAK W CHICAGO...

KATOWICE, PAT. W Świętochłowicach trzech uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli dnia 8 b. m. o godz. 11,30 do lokalu „Banku Ludowego”. Napród zmusili personel banku do pod-

niesienia rak, a potem do położenia się na ziemi. Po zamknięciu drzwi, przecięciu połączenia telefonicznego, stradli z kasy zł. 3,000, poczem zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

Lidy i Wołkowyń oraz od Wołkowskiej centr. do Hajnówki, będą korzystały na mocy imiennych kart bezpłatnie, dostarczonych przez słonimski oddział PTK z 70 proc. zniżki kolejowej ze stacji wyjazdu do Wołkowskiej centr. i spowrotem, zaś refleksanci na wycieczkę zamieszkał przy szlakach: Baranowice — Stolpce, Niemen — Baranowice — Łuniniec, i Baranowice — Orańczę z 70 proc. zniżki dojazdowej do Słonima i spowrotem.

Pragnący wziąć udział w wycieczce winni w terminie prekluzyjnym do dnia 15 sierpnia r. wpłacić na konto czekowe PKO Komunalnej Kasy Oszczędności w Słonimie nr. 80938 jedną z wyżej wymienionych

sum i nadesłać do oddziału PTK w Słonimie zgłoszenie, podając swój adres i stację wyjazdu.

— Ostatni tydzień zapisów na wycieczkę PTK. Przypominamy naszym czytelnikom, że w dniu 15 sierpnia r. mija prekluzyjny termin za zapisów na wycieczkę PTK do Katowic, Zakopanego, Krakowa i Częstochowy.

Zapisy w Słonimie przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności.

— Ruch na przystanku coraz większy. Ostatnio znowu zanotowano większy ruch wycieczek kajakowych i łodowych. W odnośniku do imyech zwiędzają one dokładnie zabytki miasta i ciekawia się jego historią.

# NIEBYWAŁA AFERA SPADKOWA W WILNIE

## W łóżku nieboszczyka podyktował sobie testament

WILNO. Ostatnio władze policyjne w Wilnie zajęte są wyswieleniem następującej, związanej z procesem sądowym, a jednocześnie wyjątkowej w swej treści sprawy.

W Wilnie przy ul. Piasek istnieje dom, należący wraz z otaczającym go placem do Józefa Oświecimskiego. Oświecimski ów zmarł w roku 1927. Nie zadowolony z Sądu zgłosił się brat zmarłego Edward z prośbą o zatwierdzenie testamentu.

### TESTAMENT NAJZUPEŁNIEJ FORMALNY.

Testament był sporządzony z zachowaniem wszelkich formalności, przyczem mocą zawartej w nim ostatniej woli zmarłego cały majątek Józefa przechodził na jego brata Edwarda.

W tymże czasie pozostali członkowie rodziny nieboszczyka przeciwko zatwierdzeniu testamentu złożyli energiczny protest.

Zdaniem ich zmarły nie mógł w ten sposób rozporządzić się majątkiem, gdyż specjalną za życia sympatią Edwarda nie obdarzał. Testament został jednak zatwierdzony.

### PROTEST RODZINY.

Rodzina nie daje za wygraną. Przeciwko orzeczeniu Sądu zakłada apelację, a jednocześnie u sędziego śledczego oskarża Edwarda o sfałszowanie testamentu.

Rozpoczyna się przeto dochodzenie. Funkcjonariusze wydziału śledczego badają przedewszystkiem świadków w obecności których testament sporządzono.

Wszyscy oni orzekają, iż wola zmarłego jest zgodna z treścią testamentu. To samo potwierdza rejent Holowina.

Zbliża się przeto termin apelacji, a szanse rodziny Oświecimskich na obalenie sporządzonego rzekomo przez Józefa testamentu, są żadne.

Tutaj atoli w całej sprawie zachodzi najmniej oczekiwany zwrot.

### SENSACYJNY LIST STARUSZKI.

Oto do Sądu wpływa list niejakiej Wysockiej, 65-letniej sąsiadki Oświecimskiej. Była ona jednym ze świad-

ków, w obecności których testament sporządzono.

W liście tym Wysocka pisała między innymi:

„Kilka razy mnie badano, lecz ja mówiłam nieprawdę. Jestem już stara i niezdolna do pracy w grobie, ale nie chcę odchodzić na tamten świat obciążona ciężkim grzechem. W tymże dniu, gdy zmarł Józef, brat jego Edward usunął zwłoki, a do łóżka położył się sam. Przedtem jednak obandażował sobie całą głowę. Gdy zawołano

świadków i rejenta, Edward słabym, naśladując swego brata głosem, zaczął spisać testament, oczywiście wszystko zapisując dla siebie. Dopiero potem zwłoki zmarłego ułożone zostały w łóżku i odbył się pogrzeb.

W związku z tak sensacyjnym zeznaniem, Sąd Apelacyjny mający się odbyć za parę dni, proces odroczył, a całą sprawę przekazał prokuratorowi. Ostatecznego jej rozwiązania, należy się spodziewać w najbliższym czasie. dn.

## ROczne kursy handlowe

M. PRZEWOŁOCKIEJ W WILNIE.  
Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadania, iż ZA PISY przyjmują sekretariat Karsów codziennie od godz. 17-19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. MICKIEWICZA 22-5.  
BUCHALTERJA: OGÓLNO-HANDLOWA, BANKOWA, PRZEMYSŁOWA.

# WILNO NA POWODZIAN

### DYREKCJA LASÓW PAŃSTW. W WILNIE

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie komunikuje następującą uchwałę:

„W odwołaniu uchwały z dn. 23. 7. 34 r. w sprawie opodatkowania się na rzecz powodzian funkcjonariusze Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, pragnąc przyjąć z pomocą ludności dotkniętej klęską powodzi uchwalając opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w następującej wysokości:

Funkcjonariusze posiadający uposażenie wg grup od III do I w wysokości 2 proc., od VI — IV —

1 i pół proc., od XII — VII — 1 proc., od XVI — XIII — pół proc.

Uchwalone składki będą potrącane z listy płac i przekazywane na P. K. O.

### ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P. WILEŃSKI OKRĄG WOJEW.

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. donosi, że doceniając sytuację, jaka się wytworzyła na terenie Małopolski w związku z klęską powodzi, postanowił przeznaczyć z urzędzanych kwot na terenie województwa w czasie mającego się odbyć „Tygodnia Strażackiego” 20 proc. z zebranych sum.

### KRONIKA WILEŃSKA

**CZWARTEK**  
Dziś 9  
Romans Jutra  
Wawrzyńca  
Wschód słońca g. 4.07  
Zachód słońca g. 7.17

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 8 sierpnia 1934 r.  
Ciśnienie średnie: 761.  
Temperatura średnia: 21.  
Temperatura najwyższa: 26.  
Temperatura najniższa: 12.  
Wiatr: półn.  
Tendencja: nierównomierny wzrost.  
Uwagi: pogodnie.

### MIĘSKA

— Z Komitetu Rozbudowy. Projektowane posiedzenie Komitetu Rozbudowy zostało odwołane wobec niezgłoszenia podań o pożyczki na remonty i przeróbki mieszkań.

Właściciele domów uważają, że warunki, na jakich pożyczki są wydawane, są zbyt ciężkie, żeby im podobała.

— Roboty chodnikowe. Kolo boiska 6 p. Leg. układany jest chodnik, brak którego dotychczas dawał się we znaki mieszkańcom Antokola.

Ułożenie chodnika po stronie przeciwnej nastąpi w jesieni, po przesadzeniu rosnących tam drzew.



### RÓZNE

— Nowe prawo o najmie lokali. Wobec doniesłego znaczenia nowego prawa o najmie lokali, w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości m. Wilna (ul. Jagiellońska 14) codziennie w okresie od dnia 13 do dn. 18 b. m. włącznie o godz. 6 p. p. członkowie Zarządu Stowarzyszenia p. T. Sikorski będzie szczegółowo objaśniać zasady nowego prawa i jego stosunek do obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów.

— Podoficerowie Rezerwy. Zarząd Koła Wileńskiego Związku Podoficerów Rezerwy zawiadamia, że lokal Związku został przeniesiony z ul. Uniwersyteckiej i mieści się obecnie przy ul. Bakszta Nr. 10, m. 9, vis a vis ul. Sawicz.

Wobec tego, że Związek ma na celu:

a) współdziałanie w utrzymaniu jednolitego narodowego Państwa Polskiego, jego niepodzielności, potęgi i bezpieczeństwa,

b) zespolenie ideowe podoficerów rezerwy na gruncie przynależności do Wojska Polskiego i związanych z tym stanem praw i obowiązków,

c) popieranie spójni między ogółem społeczeństwa, a jego siłą zbrojną.

d) straż godności podoficera rezerwy.

e) organizowanie zaspokojenia potrzeb materialnych członków ze szczególnym uwzględnieniem samopomocy oraz pomocy lekarskiej i prawnej, wynikających z byłej czynnej służby wojskowej,

f) podniesienie poziomu kulturalnego swych członków.

Wszyscy podoficerowie rezerwy, którzy dotychczas nie zgłosili swego przystąpienia do Związku, winni to natychmiast dla własnego dobra i we własnym interesie uczynić.

Nie może być podoficera - rezerwisty poza organizacją.

Sekretariat Związku urządzone codziennie od godz. 18-tej do 20-tej.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”  
„Katia - tancerka”, po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś ukaże się po raz 19-ty po cenach propagandowych obfitująca w piękne melodie oraz interesującą treść — barwna operetka Gilberta „Katia - tancerka” z występem J. Kulczyckiej i R. Petera. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej melodyjnej operetki, która cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.

„Orlow” — po cenach propagandowych. W sobotę najbliższą ujrzymy raz jeszcze głośną operetkę Granichstaedtena „Orlow” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

„Ptasznik z Tyrolu” w „Lutni”. Najbliższą premierą będzie wszechświatowej sławy operetka Karola Zeller „Ptasznik z Tyrolu”, która cieszyła się przez długie lata bodaj największym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. W roli tytułowej wystąpi po powrocie z urlopu Kazimierz Dembowski, w otoczeniu prymadonny J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej, W. Szczawińskiego, K. Wyrwicz - Włochowskiego, Z. Rewkowskiego oraz reżysera M. Domostawskiego. Barwne tańce w układzie J. Ciesielskiego, dopełniają całości. „Ptasznik z Tyrolu” wzbudził ogólne zainteresowanie.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO - BERNARDYŃSKIM. Dziś, we czwartek dnia 9. 8. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą, lekką i wesołą komedię p. t. „Życie jest skomplikowane” St. Kiedrzyńskiego. w reżyserji W. Scibora. W rolach głównych M. Sierka, W. Neubelt, W. Scibor i J. Wasilewski

Jutro, w piątek 10. 8. o godz. 8 m. 30 w. „Życie jest skomplikowane”.

### CO GRAJĄ W KINACH?

COLOSSEUM — Zemsta nietope- rza.

HELIOS — Gwiazdy Broadway.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— WYPADEK NA ROBOTACH MIEJSKICH. Na robotach ziemnych przy ul. Zygmuntovej pędząca z dużą szybkością wagonetka przyniosła Ed. Radłomskiego (Krzywe Koło 27), zatrudnionego przy regulacji brzo- gów Wilji. Poszwankowanego skiero- wano do szpitala.

## Z ZA KURTyny

### NOWE KONWENCJE TEATRALNE.

Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich podpisał ostatnio konwencje na prowadzenie następujących teatrów:

1. Z dyr. Wiljama Horzycą na prowadzenie Teatrów Miejskich we Lwowie.

2. Z dyr. Władysławem Brackim i Stefanem Kozłowskim na prowadzenie teatru p. n. „Teatr Ziemi Pomorskiej” ze stałą siedzibą w Toruniu.

3. Z dyr. Wiktoorem Biegańskim na prowadzenie Teatru „Ateneum” w Warszawie.

### TEATR AKTORA.

W kancelarji jednego z notariuszów warszawskich podpisana została umowa o powołanie do życia nowego teatru w stolicy pod nazwą „Teatr Aktora”.

Organizatorami nowego teatru, który rozpocznie działalność 1-go września r. b. są artyści: Stefan Jaracz, Mira Zimińska i Karol Benda.

### KONTO № 15.555 P.K.O.

WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILNIE

SALDO z dn. 6. 8. 1934 roku. zł. 8.260.36

w dniu 7. 8. 34 r. wpłynęło:

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Osnińskiego	3.90
Nauczyciele i urzędnicy Państw. Szkoły Techn. w Wilnie	178.55
Antoni Szezwawiński — ul. Konarskiego 28-6	5.—
Express Wileński	20.—
S. Cejtlin impresarjo J. Kołodnego i Zw. Zaw. Muzyków w Wilnie z koncertu	16.25
Drukarnia Państwowa w Wilnie	26.60
Stefan Srebrny ul. Wielka 17	10.—
Pracownicy Wileńskiej Izby Rolniczej	88.44
Klara Hajmanowa — Kierowniczka Szkoły Nr. 38 rejon VI	45.50
Tatjana Wojcikowa — II rejon	98.25
<b>RAZEM</b>	<b>zł. 8.752.85</b>

### WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Wpłaty dokonane w dniu 8 sierpnia 1934 roku:

Ogółem wpłacono do dnia 8 VIII 34 r.	zł. 6578.68
Feliksostwo Zawadcy	zł. 50.00
Zw. Zaw. Prac. Samochodowych Ziemi Półn.-Wschodn.	zł. 70.20
Marjan Wolbek	zł. 50.00
Zw. Zaw. Dozorców Dom. Ziemi Półn.-Wschodnich	zł. 4.72
Zamiat wiewca na grób ś.p. Eljasza Matwiejewa Zarząd Dyrekcji i pracownicy Wil. Pryw. Banku Handlowego	zł. 50.90

Ogółem wpłacono do 9 VIII 34 r. zł. 6.804.50

## Wisielec w budce z papierosami Zamach samobójczy inwalidy

WILNO. Wczoraj około godziny 5 nad ranem w budce z papierosami, ustawionej na ul. Kolejowej, kolo posesji Nr. 21, uisłował powiesz się 36 letni Jan Bajliński, inwalida wojenny.

Samobójca wyszedł z domu (Jerzolimka 25) po sprzeczce ze swą lo-

## Nasza wycieczka nad morze

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie kart uczestnictwa

Przypominamy czytelnikom, jadąc nad morze z naszą wycieczką, że pociąg rusza w drogę w dniu 11 b. m. o godz. 11 m. 50 przed północą. Miejsca w wagonach, oznaczone w kartach uczestnictwa, mogą być zajmowane już na godzinę przed odejściem pociągu.

Protektorowi p. Prezesa Falkowskiego zawdzięczamy wygodne i bezpieczne wagony pulmanowskie, oraz przyspieszony bieg, którego mogliby nam zazdrościć pasażerowie niejednego pociągu błyskawicznego.

W dniu dzisiejszym redakcja nasza rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa. Na każdej z nich poza ogólnym numerem, znajduje się numer, a nawet litera wagonu i miejsca. Gdyby ktoś miał trudności w odszukaniu miejsca, winien zwrócić się do konduktora pociągu lub w ostateczności do któregoś z członków Sekcji Stałej Komisji Wydawnictw Wileńskich, a miejsce będzie mu wskazane.

W środku naszego pociągu będzie znajdował się wagon-bar z napojami chłodzącymi i, jeśli kto woli rozgrzewającymi, a także z przeką-

skami i owocami. Ceny w barze na kolach będą takie same, jak w jednej z najtańszych restauracji wileńskich — „Bukiet” popularnego Pana Macieja. Wagon — bar należy do Towarzystwa „Wagony Lits Cook”. Będzie w nim dość miejsca, aby młodzież mogła sobie potaćzyć w takt muzyki zmechanizowanej, dostarczanej uprzejmie i bezinteresownie — przez wytwornie gramofonów i instrumentów muzycznych, „Bracia Riwkes” ul. Żurawna 14.

Nasz pociąg odchodzący z Wilna o godz. 23.50, stanie w Warszawie o godz. 8.07 i po całonocnym wypoczynku o godzinie 21.10 (ze stacji Warsz. Gdańska) odjedzie dalej do Gdyni, celu naszej podróży. Odjazd w drogę powrotną z Gdyni do Wilna nastąpi w dniu 15 b. m. o godz. 14 min. 16.

W Gdyni przybędzie nam jeszcze jeden pasażer, witany ochozo przez wszystkich a będzie nim p. Prezes Falkowski protektor naszej wycieczki.

Kończąc dzisiejszy biuletyn wycieczki nadmorskiej, raz jeszcze prosimy jadących o zgłaszanie się po odbiór kart uczestnictwa.

## Reprezentacja Polaków z zagranicy przybywa do Wilna

WILNO. W dniu 14 b. m. przybywa do Wilna reprezentacja Polaków z zagranicy w liczbie 70 osób. W skład wycieczki wchodzi re-

prezentanci wszystkich krajów Europy, Ameryki i Azji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w związku z tem posiedzenie komitetu przyjeź.

## Splata pożyczki angielskiej

WILNO. Wykonując umowę likwidującą przedwojenną pożyczkę angielską, magistrat przesłał do Londynu 170 tys. zł. na poczet tego długu. Po-

dobną sumę wpłaci Skarb Państwa. Obecnie magistrat grupuje pieniądze na zapłacenie następnej 150 tys. raty.

## Odważnianie Antokola Budowa kilkudziesięciu trap

WILNO. W celu zabezpieczenia Antokola przed skutkami ulewnych deszczów, magistrat przystąpił do urzędzenia kilkudziesięciu trap.

Szczególna uwaga będzie zwrócona na ul. Sapieżyńska, gdzie spływa-

jąca z gór woda zatapiała pobliskie okolice.

Prace odważniące (wraz z budową specjalnego kanału ściekowego) potrwać około 4 tygodni.

## Wycieczkowicze pod „obserwacją” oszustów

WILNO. Daje się zauważyć, że wycieczki ostatnio odwiedzające Wilno, wzbudzają specjalne zainteresowanie wśród różnego rodzaju oszustów i wydrwigroszów.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
Występy **JANINY KULCZYCKIEJ I R. PETERA**  
Dziś  
po cenach propagandowych **KATIA-TANCERKA.**

### ŻŁODZIEJE W N. WILEJCE.

WILNO - TROKI. Na szkodę Tomaszewskiego Emanuela (N. Wilejka ul. Połocka 3) skradziono tacę srebrną, cukiernicę i inne srebrne rzeczy, oraz ubranie ogólnej wartości 800 zł.

Np. wczoraj w dzień w ogródku przy Katedrze, wślad za wycieczkowiczami z Niemiec podążało aż czterech znanych policji i kilkakrotnie karanych oszustów (w tem dwie kobiety), którzy widocznie coś planowali, kręcąc się w pobliżu wycieczkowiczów dłuższy czas. Dopiero widok idącego przez ogródek wywiadowcy, zmusił ich do szybkiej rejterady w ulicę Biskupia.

### Falszerze monet

WILNO. Bandę falszerzy pieniędzy, grasującą na prowincji, aresztowano w okolicy Baranowicz. Wśród zatrzymanych znajduje się niejaki Gurwicz z Wilna, który był kierownikiem bandy.

Zachodzi przypuszczenie, że pieniądze fabrykowane były w Wilnie, więc dochodzenie toczy się w tym kierunku.

### Wileńscy „tasiemkarze”

WILNO. Na rynkach w mieście grasują jacyś osobnicy, którzy terroryzują handlarzy, żądając okupów. W razie sprzeciwu ze strony któregoś z przekupników, oporny narażony jest na pobicie i zniszczenie towarów. Policja otrzymała ostatnio skargi od poszkodowanych.

### KRONIKA NOWOGRODZKA

— Przyjeżdża u p. wojewody. W d. 8. 8. r. b. p. wojewoda Stefan Świderski przyjął delegację 80 p. p. na czele z pułkownikiem Fiedorczykiem z zaproszeniem na święto pułkowe; delegację osadników z Bytowszczyzny pow. baranowickiego oraz delegację w sprawie budowy domu Strzelca w Milkiewiczach.

— Powrót z urlopu p. wicewojewody. W dniu 8. 8. r. b. pan wicewojewoda Kazimierz Fiala powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

— Pożar. W dniu 7. 8. r. b. we wsi Sworotwa Wielka, gm. poczapowskiej, z nieustalonej przyczyny przyczynił się do wybuchu pożar, który strawił 8 domów mieszkalnych, 11 stodół i 1 oborę wraz ze sprzętem domowym i gospodarskim oraz częścią tegerocnych zbiorów. Budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. w Stonimie Straty wynoszą około 25 tysięcy zł.

## Chorą dziewczynę porzucono na ulicy Bezdonną ulokowano w szpitalu

WILNO. Na rynku przy ulicy Stefańskiej znaleziono porzuconą dziewczynkę w wieku około lat 7 w stanie nieprzytomnym. Jak się potem okazało dziecko jest chore na zapalenie płuc, więc zacho-

dziła potrzeba natychmiastowego przewiezienia porzuconej do szpitala św. Jakóba.

Nazwiska dziecka ani też miejsca zamieszkania dotychczas nie zdołano ustalić.



ZYCIE GOSPODARCZE

Udział rolnictwa w kredytach bankowych

Dane o rozdziale kredytów bankowych, opracowane przez Główny Urząd Statystyczny (Statystyka Polska, zeszyt 23, seria B z 1934 r.), do tyczą r. 1931 — 1932. Na 56 banków czynnych uwzględniono w statystyce 44, w tem Bank Polski, BGK, PBR, dwa banki komunalne i 39 banków prywatnych. Nieujęto natomiast zostały instytucje kredytu długoterminowego, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Jest to więc opracowanie fragmentaryczne, które nie może być wykorzystane dla bardziej konkretnych celów i wniosków. Tem niemniej, jeżeli chodzi o porównawcze zestawienie udziału grup kredytobiorców, opracowany przez Główny Urząd Statystyczny stan rozdziału kredytów bankowych posiada duże znaczenie i wartość pod względem orientacyjnym. Nas w tem opracowaniu interesuje przede wszystkim udział rolnictwa w kredytach bankowych.

Według stanu na dzień 31. X. 1932 z ogólnej sumy kredytów w 44 objętych opracowaniem banków na rolnictwo przypadało 33 proc. Najwięcej kredytów udzieliły centralne banki państwowych, natomiast ich oddziały posiadają już znacznie mniejsze znaczenie. Kredyty udzielił nie przez banki prywatne pod wzglę-

dem terytorjalnym rozkładały się bardziej równomiernie.

Obsługa potrzeb kredytowych przez dwa główne banki — Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny przedstawiała się następująco:

1. KREDYTY B.G.K. (w tysiącach zł.)

Table with 3 columns: województwa, ogółem, w tem rolnictwo. Rows include centralne, wschodnie, zachodnie, południowe, and razem.

2. LICZBA KREDYTOBIORCÓW W B.G.K.

Table with 3 columns: województwa, ogółem, w tem rolnictwo. Rows include centralne, wschodnie, zachodnie, południowe, and razem.

KREDYTY P. BANKU ROLNEGO W TYS. ZŁ.

Table with 3 columns: województwa, ogółem, w tem rolnictwo. Rows include centralne, wschodnie, zachodnie, południowe, and razem.

Z pośród kredytów krótkoterminowych największy udział kredytów udzielonych rolnictwu przypada na kredyty wekslowe, następnie na kredyt otwarty. Pod względem terytorjalnym największy udział tak pod względem sum ogólnych, jak i liczby pożyczkobiorców przypada na kredyty, udzielone przez centralę BGK w Warszawie i przez oddziały jej w województwach południowych.

Największe znaczenie dla rolnictwa w dziedzinie kredytowania posiada Państwowy Bank Rolny tu na ogólną sumę 986 milj. kredytów na rolnictwo przypada 804 milj.

Z pośród poszczególnych form kredytu, udzielanego przez PBR największy udział wykazują kredyty w listach zastawnych i obligacjach, oraz inne kredyty długoterminowe.

Udział rolnictwa w kredytach banków komunalnych wynosi 6249 tysięcy zł. na ogólną sumę 115089 tysięcy zł. udzielonych przez te banki. Są to głównie pożyczki hipoteczne.

Zostawienie kredytów udzielonych przez banki prywatne pod względem wysokości i terytorjalnego rozmieszczenia przedstawia się następująco (w tysiącach zł.):

Table with 3 columns: województwa, ogółem, w tem rolnictwo. Rows include centralne, wschodnie, zachodnie, południowe, and razem.

Kredyty udzielane przez banki prywatne są to w 50 proc. kredyty wekslowe oraz kredyty udzielone na rachunkach bieżących, czyli kredyty o charakterze krótkoterminowym. Na kredyty długoterminowe przypada około 4,5 milj. zł. (h).

Dochody kolei państwowych

Jak podaje „Polska Gospodarka“ dochody eksploatacji Polskich Kolei Państwowych wyniosły w I kwart. r. b. 206,9 milj. zł., przy czym z przewozu towarów osiągnięto 135,7 milj. zł., z przewozu osób 43,1 milj. osób, z przewozu bagażu 1,8 milj. zł. oraz z przewozu poczty 3,2 milj. zł.; inne dochody wyniosły 20,1 milj. zł.; Rozchody PKP w I kwartale rb. wyniosły 185,3 milj. zł., a więc PKP osiągnęły poważną przewagę z wpływu eksploatacyjnych w kwocie 21,6 milionów zł. Z przewozy tej 1,1 milj. zł. poszło na lotnictwo cywilne, 6,4 milj. zł. na dopłaty z tytułu gwarancji dochodowości kolei prywatnych, na skup obligacji tych kolei, itp., a reszta w kwocie 14,1 milj. zł. poszła na inwestycje.

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających! — Lepsze mamy w kraju! — WODA GORZKA MORSZYŃSKA i NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA są lekami w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otłuszczenia. Do nabywania w aptekach i składach aptecznych.

NOWE KSIĄŻKI

Czesław Mierzejewski, — Zaprawa lekkoatletyczna, Warszawa 1934, str. 62 — Główna Księgarnia Wojskowa.

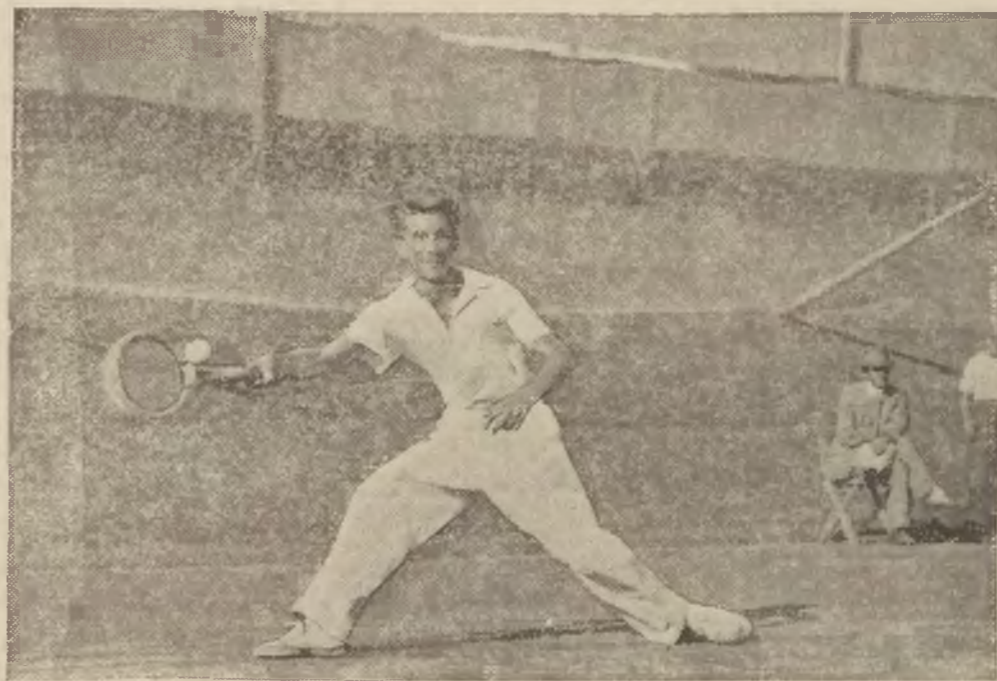
Autorkę pracy w szerzegu lekcy ujął eadokształt zaprawy lekkoatletycznej. Daje on w niej programy ćwiczeń i dokładny ich opis. Książka została zilustrowana przejrzystymi fotografiami. Jest ona zarówno pod względem zaprawy lekkoatletycznej jak i zbiorem ćwiczeń gimnastycznych.

Kwast Wiktor i Baran Józef kpt. Piłka siatkowa, Warsz. 1934 str. 132 — Główna Księgarnia Wojskowa.

Piłka siatkowa jest sportem, rozwijającym ogólną gibkość i zręczność, zdolność przewidywania, zimną krew, szybkość orientacji i uwagę. Nadaje się ona niemal dla wszystkich: mogą ją uprawiać mężczyźni, kobiety i dzieci, nawet słabsze fizycznie. Omawiana praca ma służyć jako podręcznik dla osób, które chciałyby się bliżej zapoznać z praktyczną stroną siatkówki. Książkę zdobi szereg ilustracji.

W terenie i na torach

Walki o puchar Davisa w pełni



Tegoroczne walki o przyszłoroczny puchar Davisa rozpoczęły się dla Polski bardzo szczęśliwie. Po korzystnych losowaniach wygraliśmy spotkania z Belgią i Estonją 4:1 i 5:0 i mieliśmy skolei spotkać z groźnym przeciwnikiem — Austrią. Tymczasem, jak o tem na innym miejscu do usiuny, Austria, obrażona za wyznaczenie jej spotkania z Grecją w sierpniu w Atenach, po nieuwzględnieniu jej protestu, wycofała się z rozgrywek, wobec czego oczekuje nas obecnie mecz z Grecją, przeciwnikiem od Austrii znacznie mniej niebezpiecznym. Fotografia powyższa przedstawia Węgra Strauba, w czasie rozgrywki węgiersko-norweskiej, w czasie której Węgrzy pokonali Norw egów w stosunku 3:2.

Mistrz Rygi A. S. K. „Walda“ w Wilnie

Dnia 11 i 12 b. m. poraż pierwszy przyjeżdża do Wilna mistrzowska drużyna Rygi, która rozegra zawody z W. K. S. „Smigły“ i „Makabi“. Zawody zapowiadają się bardzo interesujące, gdyż „Walda“ jest zdobywcą pucharu miasta Rygi na rok 1934.

Bilety do nabywania w przedsprzedaży w cenie 1 zł. 50 gr., wraz z bezpłatnym dojazdem do stadionu już od środy wieczorem w firmach: Lech, Dinecs, Dorman, ul. Wielka, Feldman ul. Niemcewka, Wagons - Lits Cook ul. Mickiewicza 6. Szczegóły w afiszach.

STEFANI NAJLEPSZA RAKIETA WŁOSKA

Włoski Związek Tenisowy ustalił następującą listę najlepszych tenisistów: 1) de Stefani, 2) Palmieri, 3) Rado, 4) Sertorio, 5) Taroni, 6) Quintavalle, 7) Bonte, 8) Mangold, 9) d'Os-tiani, 10) Bacigalupo, 11) Serventi.

PERSPEKTYWY UZDROWIENIA GOSPODARKI MIEJSKIEJ BARANOWICZ

(Z konferencji prasowej u burmistrza inż. Wolnika)

Z inicjatywy vice-burmistrza inż. Winakowa nowoobranego burmistrza miasta Baranowicz, inż. Ludwik Wolnik zwołał onegdaj konferencję prasową na której byli obecni przedstawiciele prasy miejscowej i afilijowanej. Przemówienie swoje rozpoczął p. Wolnik od skreślenia swego życiorysu:

„Mam lat 45 — mówi p. Burmistrz. Urodziłem się w Bydgoszczy. Wydział mechaniczny politechniki ukończyłem w Cothen (Saksonja — Niemcy). Młode lata spędziłem w Berlinie i Magdeburgu. Od roku 1915 do 1919 byłem w niewoli rosyjskiej. Jako inżynier pracowałem w przemyśle wojennym. Przez pewien czas byłem wicedyrektorem fabryki maszyn w Petersburgu. W maju 1919 roku wróciłem do kraju. Do końca kwietnia 1920 r. pracowałem w Ministerstwie Robót Publicznych, skąd jako ochotnik zgłosiłem się do wojska polskiego. Zostałem przydzielony do hydro-awiacji w Pucku. 13 stycznia 1921 r. wróciłem do Ministerstwa Rob. Publ. Z ramienia tegoż ministerstwa zostałem wydelegowany do Nowogródka, gdzie czyniłem przygotowania do rozlokowania Urzędu Wojewódzkiego. Do roku 1929 pracowałem w administracji państwowej (Urząd Wojewódzki). Administrację opuściłem po wybraniu mnie na burmistrza Nowogródka. Z tego stanowiska przechodzę tutaj.

Następnie przechodzi p. burmistrz do omawiania stanu finansowego naszego miasta. Przy przyjęciu urzędowania żadnej gotówki w kasie nie było. Więcej, — obecnie grozi zajęciem na sumę 25,000 zł. ze strony P. Z. U. W Pieniądże te zostały w swoim czasie zużyte na motoryzację Straży Pożarnej. Jest jednak nadzieja, że uda się niebezpieczeństwo zażegnać.

Mówiąc o ogólnym stanie finansowym miasta zbyt szczerze byłoby tu dłuższe wywody. Wystarczy przytoczyć jedną, jedyną cyfrę: 1,506,000 zł. Tyle wynosi zadłużenie miasta. Pan Wojewoda Nowogródzki Stefan Swiderski, doceniając znaczenie Baranowicza, jako największego miasta w obrębie regionu nowogródzkiego, po maga Zarządowi Miejskiemu drogą większych bezwrotnych dotacji. Pomimo wszystko stan finansowy miasta nie jest aż tak groźny, że wogóle już nie jest do opanowania. Jeden rok spokojnej pracy wystarczy na polepszenie stanu rzeczy i na doprowadzenie do porządku finansów.

Zachodzi wobec tego konieczność bezwzględnej redukcji wydatków. Za wszelką cenę należy dążyć do tego, aby budżet był zrównoważony, nawet w drodze jaknajdalej idących restrykcji. Jasnym jest, że społeczeństwo baranowickie będzie z tego niezadowolone. Ale społeczeństwo musi wreszcie zrozumieć, że należy poświęcić swoje prywatne korzyści dla dobra ogółu. Należy sobie uświadomić, że jest to kwestja jednego roku, i że to poświęcenie nie pójdzie na marne.

W dalszym ciągu swoich wywodów p. burmistrz omawia sprawę kwaterunku wojskowego i związane z tem trudności. Według ustawy zarząd Miejski jest obowiązany dostarczyć mieszkanie dla kwaterunku wojskowego. Zarząd Miejski ma już z tego tytułu długi na sumę 45,000 zł. Wywołuje to oburzenie. Trzeba to koniecznie opa-

nować. Panowie wojskowi nie wnikają w sedno rzeczy, domagają się przestrzegania ustawy, z czem musimy się zgodzić. Zarząd Miejski obecnie też wynajmuje mieszkania dla wojskowych. Przy zawieraniu umów, — mówi p. burmistrz, — z właścicielami domów przekonałem się, że obywateli baranowicy nie mają zaufania do Zarządu Miejskiego, a zaufanie musi wrócić. Oświadczam, że wszelkie nowe wydatki Zarząd Miejski będzie całkowicie wypłacał. Długi zaś za wydatki poprzednie będą spłacane stopniowo w miarę możliwości. Boli mnie bardzo sprawa zaległych poborów pracowników miejskich. Zaległość wynosi 45,000 zł. Mam jednak nadzieję, że wkrótce dzięki nowej dotacji Pana Wojewody uda mi się tę sumę zmniejszyć.

Jeszcze raz nadmieniam, że wszystko zależy w wielkiej mierze od społeczeństwa. Należy mieć zrozumienie do tych poczynań Zarządu Miejskiego, które zmierzają do uzdrowienia gospodarki miejskiej i do sanacji finansów miejskich. A więc: mniej nadmiernych żądań, a więcej zaufania i jeszcze raz zaufania.

Skończył p. burmistrz do omawiania stanu bezrobocia w Baranowiczach. Zarząd Miejski zatrudnia większą ilość robotników. Są jednak trudności z wypłatą. Przeszło 1000 zł. już wypłacono. Wkrótce uregulowana będzie reszta należności. Za pracę będzie się płaciło regularnie.

Zarząd Miejski ma duże zaległości wobec dyrekcji P. K. P. za dostarczenie prądu. Wkrótce rozpocznie swe prace mieszana komisja, która ma na celu te sprawy zalażyć.

Na tem p. burmistrz zakończył swoje nader ciekawe wywody. Jeden z obecnych dziennikarzy p. Izrael zapytał się p. burmistrza jak się przedstawia sprawa sekwestru nalożonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego na dochodach Zarządu Miejskiego, i wpływających przez Urząd Skarbowy do według oświadczenia b. burmistrza p. Jarmulskiego, na jednym z ostatnich posiedzeń starej Rady Miejskiej, sekwestr miał być w najbliższym czasie całkowicie zdjęty.

P. Burmistrz wyjaśnia, że narazie sekwestr nie został zdjęty. Ogólna suma pieniędzy wchodzących do Urzędu Skarbowego na rachunek Magistratu wynosi 12,000 zł. Jedną trzecią część czyli 4,000 zł. zabiera Bank Gospodarstwa Krajowego.

Przy sposobności p. burmistrz informuje, że protestowanych weksli magistrackich jest w obiegu na sumę 30 tysięcy zł. W następnym pytaniu p. Izrael poruszył sprawę urzędzenia w Baranowiczach Wielkich Targów Kresowych. Sprawa ta wzbudziła bowiem zainteresowanie nie tylko na Kresach, ale i w innych częściach kraju. Jeden artykuł umieszczony w prasie warszawskiej spowodował plikę listów od przemysłowców zachodniej Polski z prośbą o dalsze informacje w sprawie targów. (Co dzienne Gazeta Handlowa“ Nr. 137.19, 6 34 r. „Frontem do Wschodu“ — S. I. Izelis.) P. burmistrz jest zdania, że impreza taka jest jeszcze przedczesna. Na tem temle wywiązuje się dłuższa dyskusja, po zakończeniu której p. burmistrz konferencję zamknął.

S. Iz.

2-gi dzień zawodów z Polonią zagraniczną

WARSZAWA PAT. W zawodach lekkoatletycznych Polaków z kraju i zagranicy osiągnięto szereg doskonałych wyników. W biegu na 100 m. Polak ze Stanów Zjednoczonych A. P. Janiak osiągnął czas lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, Binia kowski (Polska) wyrównał rekord

(10,7), Siedlecki w rzucie dyskiem pobił rekord Heljasza, zaś Heljasz osiągnął wynik lepszy od dotychczasowego o 41 cm. W skoku o tyczce Polak ze Stanów Zjednoczonych A. P. Wasowicz miał wynik lepszy od Schneidera o 20 cm.

Rewanż za mistrzostwa Polski na Dynasach

W poniedziałek wieczorem miał się odbyć na Dynasach t. zw. rewanż za mistrzostwa Polski z udziałem najlepszych sprinterów. Tymczasem zawody wskutek wycofania się z nie wiadomych powodów mistrza Polski Pusza, wicemistrza Polski Majewskiego, Klauza i Pana ka straciły wiele na atrakcyjności. Ostatecznie pierwszy miejsce zajął Prądkowski, bijąc Einbrodta w czasie 13,8 sek. W walce o trzecie i czwarte miejsce Popończyk wygrał z Dziegieletem w czasie

13,8 sek. Inne biegi dały następujące wyniki: wyścig na 2 km. wygrał Zondej, mając czas na ostatnich 200 m. 14,8; na 3 km. zwyciężył Żegawko w czasie 5:24. Bieg australijsko-włoski na 4 okrążenia toru wygrała drużyna w składzie Michalak — Ołtecki, Jakubowski i Kalata, w czasie 1:56. Wyścig na 10 km. zakończył się zwycięstwem Kalaty w czasie 16:22 przed Olekim.

Trójmecz pływacki Węgry — Włochy — Jugosławia

W Budapeszcie w obecności regenta rozpoczął się trójmecz pływacki Węgry — Włochy — Jugosławia. Pierwszego dnia osiągnięto następujące ciekawsze wyniki: 100 m. Csik 59 sek. przed Szekelym i Wlochem

Costa, 100 m. nawznak wygrał Nagy w czasie 1:15, a 400 m. stylem dowolnym Wloch Signori 5:08,4. W pięcie wodnej Węgry pokonały Włochy 9:0.

Jeszcze jeden nowy Nurmi

Niedawny pogromca Kusocińskiego Duńczyk Nielsen jest przedmiotem leżnych artykułów w prasie niemieckiej. „Neue Leipziger Zig.“ na

zywa Nielsena następcą Nurniego, od którego sport oczekuje ustanowienia szereg nowych rekordów światowych.

WIELKIE REGATY W GDYNI

Regaty Yachtklubu Polskiego w Gdyni zgromadziły rekordową i nie notowaną dotąd w Polsce liczbę yachów, startujących w czterech kategoriach.

W trzeciej kategorii yachów klubowych wygrał „Smigły“ Oficerskiego Yachtklubu pod sterem porucznika marynarki Kasperskiego.

W czwartej kategorii zwycięstwo odniósł yacht gdański „Hoffnung“ pod sterem p. Sieleja.

Regaty odbywały się przy silnym wietrze, dochodzącym do 6 st. i burzliwym morzu. Nie bacząc na to, wszyscy ukończyli zawody w dobrej formie.

Polska walczy z Grecją w Warszawie

Austrjacki Związek Tenisowy postanowił wycofać się z eliminacyjnych rozgrywek o puchar Davisa na r. 1935. Decyzja ta powzięta została z powodu nieuwzględnienia protestu austrjackiego związku tenisowego, przeciwko

wyznaczeniu rozgrywek eliminacyjnych pomiędzy Austrią i Grecją w Atenach na okres najgorętszych dni w sierpniu. Polska wobec tego spotka się w najbliższej rundzie z Grecją w Warszawie.

Robota, która nas ośmiesza

Prasa zachodnio-niemiecka polemizuje z polską prasą na temat polskiego pochodzenia graczy mistrzowskiej drużyny niemieckiej „Schalke 04“.

Ważnym nareszeje nasi „patryoci“ przestana nas ośmieszać, przystępując do tego stanowcze wypraszają?

Może widok tysięcy Polaków z zagranicy, przybyłych karnie na apel Ojczyzny, podziła na nich poważająco. Głosy niektórych pism polskich, usi-

lujących udowodnić polskość drużyny uważa należy conajmniej za nieporozumienie. Kiedyż nareszeje nasi „patryoci“ przestana nas ośmieszać, przystępując do tego stanowcze wypraszają? Może widok tysięcy Polaków z zagranicy, przybyłych karnie na apel Ojczyzny, podziła na nich poważająco.

BEZPŁATNE KURSY PLYWACKO - WIOSLARSKIE A. Z. S-u

Rozkład treningów

GRUPA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Wiosłarka codziennie od godz. 10 do 12 i po poł. od 17 do 19, trenują kol. Szydłowski, Romanowski i Kepel.

Pływanie: Panie od godz. 8 do 9 i po poł. od g. 18 do 19. Panowie od 10 m. 30 do 11 m. 30 i po poł. od g. 17 do 18 i od 19 do 20. Trenuje Kepel.

GRUPA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Wiosłarka od g. 9 do 11 i po poł. od g. 16 do 17 m. 30.

Pływanie: Panie od g. 8 do 9. Panowie od 10 m. 30 do 11 m. 30. Trenuje kol. Kepel.

Zapisy na kursy powyższe przyjmowane są codziennie w godz. treningowych na przystani A. Z. S. ul. Kościuszki 12 przez kol. kol. Romanowskiego i Kepia

U nas i gdzieindziej

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił zgodzić się na propozycję Polskiego Związku Bokserskiego w sprawie organizacji meczu Polska - Czechosłowacja o puchar środkowej Europy w dn. 14 października w Warszawie. Dotychczas jednak wiadomo, czy mecz ten wogóle dojdzie do skutku.

W Moskwie odbył się trójmecz lekkoatletyczny Moskwa - Leningrad - Charków. Zwyciężyła w ogólnej punktacji Moskwa 326,5 pkt. przed Leningradem 312,5 i Charkowem 160.

Ważniejsze wyniki były następujące: 5000 m. Snameński (Moskwa) 14:56,5 (nowy rekord rosyjski). 1500 m. Denisow (Moskwa) 4:02,1 (rekord rosyjski). 100 m. Ljulkal (Moskwa) 10,8 400 m. Ljulkal 49,4 (Nowy rekord rosyjski); skok o tyczce Osolin (Moskwa) i Rajewski (Charków) po 380. Ważniejsze wyniki pań: 200 m. Bikowa 26,2 (rekord), skok wdal Szamowa (Moskwa) 56,1, dysk Borysowa (Moskwa) 37,17 (rekord), kula Borysowa 11,47 (rek. ros.).

Kilonja nazywana jest przez prasę niemiecką ośrodkiem najlepszych szkółek niemieckich. Serje rekordów rozpoczął przed 20-tu laty Passeman wynikiem 182 po nim przyszli zawodnicy inni jak Beetz (188) i Bomheeff (194,3). obecnie rekord niemiecki należy również do kilonczyka Weinkoetza (196,8).

Projektowany na 7 sierpnia międzymiastowy mecz piłkarski Łódź - Budapest nie doszedł do skutku, gdyż Kraków, który miał reprezentację Budapestu sprowadzić do Polski odwołał zawody. Prawdopodobnie Węgrzy przyjadą do Polski we wrześniu.

(dokończenie sportu na stronie 8-jej)

# Pobicie okręgowego rekordu na 100 mtr. stylem dowolnym

Wczoraj w pływalni 3-go Baonu Saperów w Wilnie pobity został rekord w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym, przyczem p. Aleksander Subotowicz uzyskał b. dobry jak na stosunki wilońskie czas 1:17,2,

bijąc poprzedni swój rekord o kilka sekund. P. Subotowicz udaje się na mistrzostwa Polski w pływaniu, które się odbędą z końcem sierpnia w Warszawie.

# SPORT W PIŃSKU

## Makabi — Kotwica 3:1 (1:1)

W dniu 4 sierpnia r. b. na boisku Makabi został rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy Kotwicą a Makabi, zakończony zwycięstwem drużyny żydowskiej. Mecz ten zgromadził olbrzymie tłumy publiczności.

W pierwszej połowie obie drużyny grały nieskładnie, bez tempa. Atak Makabi jest nieco ruchliwszy, raz po raz atakuje bramkę przeciwnika. W tej drużynie akcentuje się powrót do dawniejszej formy i techniki, bowiem szybki atak swobodnie przebiega się przez pomoc i obronę Kotwicy, w rezultacie czego Aizenberg zdobywa pierwszą bramkę dla Makabi. Od tej chwili gracie Kotwicy starają się zremisować — w dziesięć minut później Wolanin strzela pierwszą bramkę dla swej drużyny.

Po przerwie obie drużyny rozgrywają się, szczególnie zas Makabi. Gra efektowna, spokojna, przynosząca wiele ciekawych momentów. Makabi opanowuje całkowicie boisko, co w rezultacie przynosi jej dwie dalsze

bramki, strzelone przez Aizenberga i Gutmana.

Zwycięstwo tym razem przypadło drużynie Makabi, jako zespołowi lepszemu, we wszystkich swych liniach wyrównanemu, nie mówiąc o doskonałej i szczytowej grze bramkarza, która zadecydowała o wyniku zawodów. Cała linia ataku zasłużyła na uznanie. Najwyższy i najwinniejszy Ryży, był najniebezpieczniejszym napastnikiem Technika i dobry strzał uwydatnił jego grę. Dobrze wywiązała się linia pomocy, choć Gutmann był słabszym niż zwykle. Pewne zastrzeżenia budziła gra obrony. Nerwowość i brutalność Giejbiermana powodowała nieczyste wykopy, oraz zasadnicze mylne pociągnięcia taktyczne.

W Kotwicy nikt się nie wyróżnił, mimo, iż zespół posiadał doskonałego bramkarza Kozłowskiego.

Po przerwie nastąpiła zmiana sędziego. P. Niedźwiedzki kierował zawodami b. dobrze.

## Orzeł — Kotwica 2:2 (1:0)

Niedzielne zawody piłki nożnej, rozegrane o mistrzostwo podokręgu pomiędzy miejscowymi drużynami — Oriem a Kotwicą, zgromadziły na boisku K. P. W. olbrzymie tłumy publiczności. Mecz został zakończony wynikiem remisowym.

Pierwsze minuty upływają na grę równej, z większą jednak przewagą Orła, który przeprowadza kilka ataków lewą stroną, zdobywając po 30 minutach efektywną bramkę, strzeloną przez „Janda”.

Po przerwie następuje wyraźna zmiana na korzyść Kotwicy, która prowadzi skuteczny atak długimi rzutami na skrzydła, uzyskując dwie bramki, z których jedna z rzutu karnego. Odtąd do drużyny Orła wkłada się załamek. Przejściowy ten okres trwa niedługo, bowiem Orzeł energicznie dąży do zremisowania. Na trzy minuty do końca, sędzia dyktuje rzut karny, do którego gracie Kotwicy nie dopuszczają. Energiczna jednak interwencja sędziego usuwa nieporozumienie, — „Jand” strzela drugą i zarazem ostat-

nią bramkę. Niekorzystny wynik dla Kotwicy, pobudza ją do gry ostrej i brutalnej, trwającej do końca zawodów.

Drużyna Orła nie miała szczęścia. Ataki jej rwały się, pomoc nie obstawiała należycie przeciwnika, — jedynie Stankiewicz ratował sytuację. Jego dziński, Piasecki, Białuński i „Jand” — tym razem słabi. Ruchliwym i ambitnym okazał się lewoskrzydłowy atak, nowy nabytek Orła, Bramkarz Lisicki, grający w zastępstwie Hałusia, bronii dość dobrze.

Drużyna Kotwicy miała dwa okresy. Okres słabości w pierwszej połowie był wynikiem zbyt wielkiej nerwowości formacji tylnych. W drugiej połowie gry atak nadszpedzanie wiele strzelał, choć nie zawsze celnie. Ciężar ofensywy leżał na skrzydłach. Pomoc zarówno defenzywnie, jak i ofensywnie spełniała swe zadanie, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramkarz Kozłowski zbyt pewni siebie. Sędziował p. Niedźwiedzki b. dobrze

# KRONIKA BARANOWICKA

Z działalności Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Powodziannom w Baranowiczach. Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Powodziannom pod przewodnictwem p. Starościny Neugebauerowej pracuje bardzo aktywnie. Dowodem tego są fakty, że w przeciągu krótkiego czasu jak i upłynął po powstaniu Komitetu złożono zebrane już około 1600 zł gotówką, a przez tego znaczną ilość ofiar w naturze, których wartość trudno ustalić. Komitet pracy nie zaprzestaje, na najbliższy okres ma program zakreślony na sześć miesięcy i dąży wszelkimi siłami do tego by sumę tę podwoić.

W związku z tem że w okresie żniw na ofiarności włościan trudno jest liczyć danych co do akcji na terenie powiatu narazie brak. Szerzeń pazek z żywności szybko się psująco zostało już wysłanych, resztę zaś kompletuje się celem wysłania przesyłki wagonowej. W czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu na którym Zarząd złoży sprawozdanie z dokonanych już prac.

— Kwista uliczna. W dniu 5. 8. r. b. Powiatowy Komitet Pomocy Powodziannom w Baranowiczach urządził kwistę uliczną z której uzyskano 277 zł. 37 gr.

— Lustracja cerkwi prawosławnych w Polonce i Mołczadzi. — W dniu 1. 8 do m. Polonki gm. Nowomyskiej przybył ks. biskup Antoniusz Marekoni z djeceji prawosławnej w Grodnie, którego parafianie prawosławni spotkali na czele z miejscowym proboszczem prawosławnym, uroczyste.

Przed miasteczkami były wybudowane bramy tryumfalne. Po przybyciu do cerkwi ks. biskup został powitany uroczyste przez ks. proboszcza Stroka Jana poczem ks. biskup wygłosił krótkie przemówienie do ludności o celu swego przybycia i odprawił nabożeństwo. Dn. następnego ks. biskup w asyście 8 księży odprawił nabożeństwo i dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego do fundamentów pod budującą się tam cerkiew.

# MORDERCY W HYPNOZIE

## I DYNAMIT W CYGARZE

### ROZMOWA Z MISTRZEM DETEKTYWÓW G. J. PARKEREM

Przejętny śmiertelnik spewnością raczej przedstawia sobie mistrza detektywów. P. Parker jest małym, grubym człowieczkiem, z pokąźnym brązowym i nie przypomina zupełnie tych postaci, jakie widywaliśmy na okładkach t. zw. zeszytów kryminałnych, jako Carterów, Pinkertonów i Sherlocków Holmesów. Raczej mógłby go wziąć za buchaltera któregoś z większych amerykańskich domów handlowych, aniżeli za najbardziej poszukiwanego i cenionego detektywa Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ale nietykło wyglądał zewnątrz jak odróżniał mr. Parkera wybitnie od wszystkich bohaterów kryminałnych powieści i opowiadań.

samej bandy i tę samą metodę działania w warunkach troszeczniej szych. Był to czysty przypadek, że wpadłem na tę myśl, a jednak po dwóch miesiącach ciężkiej pracy udało mi się zdemaskować zbrodniarzy. Wykonawczy zamechu okazała się sprytna pomocnica Prieste'a, który chciał zemdlić na bankierze za to, że ten skrzywdził go, jego zdaniem w jakichś sprawach finansowych. Pomocnicę zapewniono, że z uwagi na stan hipnozy, zostanie spewniona przez sąd uwolniona i obciążona jej znaczne odszkodowanie.

### WYBUCH CYGARA

„Niewątpliwie przypomina pan sobie ten wypadek, który nie dalej jak pół roku temu obiegł całą prasę amerykańską, a za nią i europejską. Jeden z milionerów amerykańskich otrzymał w dniu imienin paczkę cygar, z dołączeniem do niej biletem wizytowym jednego ze swych przyjaciół. Gdy zapalił on jedno z tych cygar, nastąpiła eksplozja, w której bogacz stracił jedno oko.

Gdzie szukać sprawcy? Młodziak miał rozliczne interesy i w związku z tem wrogów, ale był również znanym kobieciarzem. Wybrałem tę, że jest to sprawa kobiety. Tak stała się w sprawie, prosiłem poszkodowanego, by mi wręczył listę swych przyjaciółek z ostatnich lat. Była to obszerna lista, zawierająca 266 nazwisk.

### ZDRADZIECKI WŁOS

Podczas dokładnego badania skrzynki z cygarami, z których każde napełnione było dynamitem, znalazłem na wierzchu, części skrzynki włos. Oczywiście mógł on pochodzić nie tylko od sprawcy. Znowu jednak przyjąłem, że włos pochodził od sprawcy i poddałem go mikro-skopowym badaniom. Okazało się, że włos zbliżył głowę platynowo-błond. To odkrycie ograniczyło ilość pań wędzących w ramach do trzech osób. — Teraz już nie przedstawiało trudności zdobyć próbki włosów tych trzech dam. Ponownie nadanie mikroskopu i stwierdziłem bezspornie, że za leżony włos należy do jednej z trzech podejrzanych dam, mianowicie do dwudziestoletniej Francuzki.

Przyznała się do wystania cygar w przeciągu dwudziestu czterech godzin. EL.

# Koldra pani Urszuli

Są ludzie, którzy nie mogą się obejść bez towarzyski życia, szczerzy do żebów, książki czkewkiej, malpy, skrzypiec, kukulki w zegarze, zębów, kochanej rodziny... Są to ludzie wybredni, których Pan Bóg dobroliwie na wytworności i ludzi bogatych stworzył. Są ludzie, tak bardzo zepsuci w dzisiejszych ciężkich czasach, że bez codziennego obiadu się nie obyją, a już wszyscy my mali ludzie nie jesteśmy w stanie obyc się bez koldry.

Można nie posiadać miskań, łózka, łazienki, zapalenia ślepej kieszki, ale koldra trzeba mieć. Chociażby to była koldra najskromniejsza i we dnie jako wspaniale w salonie służyć miała.

Pani Urszula Mackiewiczówna zas (Garbarska 14) miała koldrę wspaniałą. Była to koldra watawa, pikowana, a tak przytulna, że na sam jej widok człowiekowi się spać zachciewało.

Koldra ta była jej dumą, jak dumą są rodów po niektórych stare portrety wspaniałych sarmatów, kupowane na licycacji po dworach, które licytuje komornik.

Pani Urszula szczyliła się swą koldrą, a sławę o niej rozniósł jej zawieszony sąsiadki aż po ulicę Krzywą. Dlaczego Krzywą? Zaraz, zaraz — pomalutku. Przy ulicy Krzywej mieszka pan Jaś Włoso, który posłyszawszy o wspanialej koldrze z ulicy Garbarskiej, poszedł na nią w dniu wczorajszym i koldrę zwał.

Skonstatowawszy brak wspaniałej koldry pikowanej, pani Urszula podniosła alarm boleściwy. Odgłosy białdań pani Urszuli posyłał Komisarjat III, który zawsze rycki i sprężyści w działaniu, tak się uwinął, że za godzin kilka... odnalazł niedobrego pana Jasia otulonego w koldrze w chwili, gdy ten ją sprzedawał paserowi.

Koldrę oddano właścicielce — Jasia zatrzymano. Dla podniesienia watorów cennej wotki nadmieniamy, że jest ona warta czterdzieści złotych.

flx.  
GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWARÓWA I LNIARSKA W WILNIE  
Z dnia 8 sierpnia 1934 r.  
Obroty małe.  
Ceny bez zmian.  
Tendencja słabsza.

# „PAPIER“

SPÓŁKA AKCYJNA  
WILNO, UL. ZAWALNA 13, TEL. 501  
Poleca na sezon szkolny zeszyty znormalizowane, bruljony i inne artykuły szkolne i kancelaryjne  
WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW, BRULJONÓW I INNYCH WYROBÓW INTROLIGATORSKICH.

## KINO-REWJA „Colosseum“

Diś! Ceny od 25 gr. Rozkoszna trójplotka ANNY ONDRA i najwytworniejszy mężczyzna IWAN PIETROWICZ w filmie p. t. ZEMSTA NIETOPERZA  
Porywająca treść, wystawa, muzyka, śpiew, humor, tańce. Reż. Karola Lamacza. Muzyka Jana Straussa. Na scenie: I. Wasoły karawanier — operetka w 1 akcie ze śpiewami i tencami. Osoby: Fitt — I. Grzybowski, Marysia — K. Podgorńska, Paul — E. Londonowa, Pan — Z. Winter, I Karawanier — Wł. Orsza-Bojarski II karawanier — Z. Wasowicz, Gustaw — L. Łukaszewicz, II. Barcelona — następną inscenizacja z udziałem I. Grzybowski, Wł. Orsza-Bojarskiego, Trio Grey, III. Dzwiekowiec — wykona Wł. Orsza-Bojarski, IV. Ciapciuś — bombomur, komedia w 1 akcie. Osoby: Teściowa — I. Grzybowska, Ciapciuś — S. Jałkowski, Auetka — L. Szell, Zięć — Wł. Orsza-Bojarski. Reż. Wł. Orsza-Bojarskiego, zespoli inż. J. Borkuna.

## „HELIOS“

Dziś! REWELACJA SEZONU! Prawdziwe arcydzieło filmowe odznaczone złotym medalem, 500 najpiękniejszych dziewczyn. Bójeczna rewja kolorowa!  
**Gwiazdy Broadwayu**  
Wielka kawalkada gwiazd, w rol. gł. Madge Evans, Jackie Cooper, Alice Brady i inni. Tańce słynnego zespołu. Ceny zniżone od 25 gr.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 sierpnia 1934 r.  
WARSZAWA, PAT. — WALUTY:  
Belgia 124,25 — 124,56 — 123,94.  
Berlin 205,75 — 206,75 — 204,75.  
Gdańsk 172,60 — 173,13 — 172,17.  
Helandja 358,00 — 358,90 — 357,10.  
Londyn 26,62 — 26,75 — 26,49.  
Nowy Jork 5,25 7/8 — 5,28 7/8 — 5,22 7/8.  
Kabel 5,26 3/8 — 5,28 3/8 — 5,23 3/8.  
Paryż 34,89 1/2 — 34,98 — 34,81.  
Praga 21,97 — 22,02 — 21,92.  
Szwajcaria 172,70 — 173,13 — 172,27.  
Włochy 45,43 — 45,55 — 45,31.  
AKCJE:  
Bank Polski 86,25.  
Starachowice 10,60.  
Tendencja utrzymana.  
PAPIERY PROCENTOWE.  
Budowlana 43,75 — 43,70.  
Inwestycyjna 116,25.  
Konwersyjna 63,—.  
Dolarowa 70,75.  
Dolarowa 53,—.  
Stabilizacyjna 67,25 — 67,63 — 67,50.  
4 1/2% l. ziemskie 48,50 — 48,75; drobne 48,75; grube — 49,—.  
Tendencja nieco mocniejsza.

## ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych szanownej iradka od odcisków  
**Prow. A. PAKA**  
Nowa powieść regionalna  
WANDY DOBACZEWSKIEJ  
ZWYCZYSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA  
Cena zł. 4,—.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach

## Lekarze

**Doktor GINSBERG**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

## Programy radiowe WILNO

Czwartek, dnia 9 sierpnia 1934 r.  
6,30 Pieśń 6,35 Muzyka 6,38 Gimnastyka 6,53 Muzyka 7,05 Dziennik poranny 7,10 Muzyka 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program dzienny 7,30 — 7,40 Humor na codzień 11,57 Czas 13,05 Audycja dla dzieci 13,20 Muzyka francuska 14,00 Wiadomości ekspresowe 14,05 — 14,15 Pogadanka L. O. P. 14,15 — 14,30 Muzyka płyty 16,00 Koncert kwartetu wokalnego solistów 16,20 Muzyka lekka 17,00 Wilno przed 60-ciu laty 17,15 Recital śpiewaczy 19,50 Wiadomości sportowe 19,55 Wilkom. sport. 20,00 Myśli wybrane 20,02 Wileńskie wiadomości kolejowe 20,12 Fragment II koncertu symfonicznego z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Tr. z Gdyni 21,02 Pogadanka 21,12 Transmisja z Bayreuth 22,30 Odczyt 22,45 Muzyka taneczna 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie

## Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA garnitur mebli czeczotkowych, duże biurko mahoniowe, łóżko, mały kredens, otomana, b. tanio. Mielkiewicza 11-a — 7, od 3 — 5-tej.

## DZIAŁKI NA ANTOKOLU

sliczne położone, suche, słoneczne, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedaży. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

## SPRZEDAJE SIĘ kilka działek ziemi w posesji Homolekiej na ul. Zwierzynieckiej 37, m. 1. Tamże sprzedaje się tani mikro-skop.

## Lokale

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3, 4, 7 i 14 pokojowe z wszystkimi wygodami w centrum miasta. Dowiedzieć się ul. Zawalna Nr. 4-6 m. 4.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z niekrepującym wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

MIESZKANIE do wynajęcia pięciopokojowe z wygodami, frontowe, 2 piętro, ul. Wileńska 29 m. 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonem — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

POKÓJ nowoodremontowany, słoneczny, z niekrepującym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zyguntowska 4, m. 13, wiadomość u dozorczy.

## Różne

NA LECZENIE trzyletniej córki niema środków bezrobotny, uczący człowieka. Łaskawe ofiary choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony“